

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicą 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 257.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 9 listopada 1934 r.

Rok XXVIII.

Sesja Sejmu odroczone.

Przymusowe wakacje posłów przedłużone o jeden miesiąc.

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.). Po jednodziennych, 13 godzinnych obradach cisza zapanowała w Sejmie. PP. posłowie tegoż dnia i nast. rozjechali się, aby zająć w dalszym ciągu dobrze płatnych wakacji. W południe zebrała się jedynie komisja budżetowa Sejmu, na której dokonano podziału referatów. Wszystko pozostało po starym. Poszczególne referaty nowego budżetu rozdzieliła sanacja między swoich posłów. Powszechną uwagę zwróciła nieobecność posła Polakiewicza, który w ub. latach odgrywał wielką rolę w pracach komisji budżetowej. Jego miejsce zajął następca, poseł Sowiński, który przy współudziale pos. Holyńskiego podawał

referatów z BB do poszczególnych części budżetu. Większość referatów pozostała w składzie z ub. roku. Ministerstwo spraw wojskowych po p. Polakiewiczu objął pos. Duch. Budżet prezydium Rady Ministrów objął pos. Tebinka, pocztę i telegraf — pos. Dobrzański, budżet min. rolnictwa — wiceminister i poseł Karwacki i t. d. i t. d. Generalnym referentem budżetowym w Sejmie został wybrany jak w roku ubiegłym poseł Miedziński.

Pewną dyskusję wywołała sprawa przydziału wniosku Str. Nar. w sprawie materiałów z rewizji w Banku Gospodarstwa Krajowego. Endecja wysunęła

pos. Rymara, sanacja wyzyskała swoją większość i wybrała posła Holyńskiego.

Rozdziału referatów dokonała również senacka komisja budżetowa. Referentem generalnym budżetu w senacie został wybrany jak w ub. roku sen. Szarski.

W dniu dzisiejszym o godz. 13-ej zjawił się w Sejmie dyrektor biura prawnego w Prezydium Rady Ministrów p. Paczowski, który wręczył obu marszałkom zarządzenie Pana Prezydenta w sprawie odroczenia sesji. Następną sesja zwyczajna sejmu odbędzie się za dn. 30. Marszałek Sejmu wyznaczył następną posiedzenie na dzień 11 grudnia.

który już wczoraj podkreślił konieczność osiągnięcia porozumienia ze względu na wysoce krytyczną sytuację wewnętrzną oświadczył dziś dziennikarzom, że nie uważa sprawy za straconą. Grupa radykalna dziś wieczorem ponownie obradować będzie nad sytuacją. Zdaniem ministra gabinet Doumergue można i należy uratować. Inni politycy nie podzielają optymizmu ministra Marchandeau. W dalszym ciągu więc mówi się o zbiorowej dymisji rządu w dniu jutrzejszym.

Następcą premiera Doumergue według wszelkiego prawdopodobieństwa zostałby Laval, który prócz stanowiska premiera zachowałby tę rolę ministra spr. zagranicznych.

Wymieniają wprowadzić kandydaturę marsz. Petain oraz min. Flandina. Min. Laval zdaje się mieć jednak większe szanse, gdyż w całym konflikcie odgrywa on rolę pojednawczą. Ułatwiłoby mu to sprawowanie wysokiego urzędu przy zachowaniu dotychczasowego składu gabinetu. Mówią dalej, że minister Laval przyjąłby niewątpliwie warunki radykalów i odstąpiłby od żądań premiera Doumergue o prowizorium budżetowe. Natomiast w momentach publicznych kontynuowałby dzieło naprawy ustroju państwa przy poparciu stronnictw zgrupowanych w rządzie.

*

Ta ostatnia zapowiedź należy do dziedziny uludy. Z Doumergue'iem pada reforma konstytucji i nie Laval, lecz znów ulica paryska może wymusić powrót do sprawy na porządek dzienny narad rządu i parlamentu. Dlatego też ustąpienie obecnego premiera nie jest kryzysem gabinetu, tylko kryzysem Trzeciej Republiki o nieobliczonych konsekwencjach.

Radykali przeciw wnioskowi Doumergue'a.

Paryż, 8. 11. (PAT). Parlamentarna grupa radykalna obradowała wieczorem w ciągu trzech godzin nad sytuacją polityczną. Minister Herriot zalecał rozwałę i spokój, a minister Marchandaux wystąpił z wnioskiem, aby raz jeszcze zaproponować premierowi kompromis. Za podstawę kompromisu należałoby przyjąć pewne zmiany w projekcie konstytucji, w sprawie budżetu, oraz propozycję przystąpienia w chwili obecnej do dyskusji nad budżetem ogólnym na rok 35 natychmiast po uchwaleniu żądanych przez premiera kredytów prowizorycznych na I kwartał roku przyszłego. W tym wypadku sprawa rewizji konstytucji zostałaby przesunięta na okres po uchwaleniu budżetu ogólnego na rok 35. Po dyskusji uchwalono jednak utrzymać w całości rezolucję z dnia poprzedniego. W ten sposób parlamentarna grupa radykalna raz jeszcze potwierdziła, że zasadniczo jest przeciwna uchwaleniu budżetu prowizorycznego i że opowiada się za przystąpieniem do dyskusji nad budżetem ogólnym.

Głos ma znów ulica paryska!

Doumergue lada chwilę ustąpi.

Naprawa Konstytucji odłożona. — Laval przypuszczalnym następcą.

Paryż, 8. 11. (PAT). Wszystkie dzienniki podkreślają, iż prezydent republiki Lebrun odegrał dużą rolę, nie dopuszczając do kryzysu gabinetowego w dniu wczorajszym.

Po burzliwym posiedzeniu rady ministrów, na którym doszło do ostrej wymiany zdań pomiędzy premierem Doumergue a przywódcą radykalów Herriotem nastąpiły niemiłe dramatyczne obrady grupy radykalnej. Narady te nie przekreśliły jednak dotychczas możliwości dojścia do porozumienia.

Dzień dzisiejszy rozpoczął się właśnie pod znakiem dążenia do pojednania. Premier Doumergue odbył dziś liczne rozmowy z ministrami Lavalem, Leme-ry, Rivolettem i in. Premier odbył także naradę z grupą senatorów. Minister Herriot konferował z wybitnymi przedstawicielami partii radykalnej. Punktem wyjścia dla pojednania jest deklaracja radykalów, która stwierdza, że są oni gotowi w dalszym ciągu poprzeć wszystkie wysiłki celem utrzymania rządu politycznego, jednak nie mogą się zgodzić na metody sprzeczne z doktryną republikańską.

Herriot oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że ze względu na zobowiązania wobec premiera musi się narazie powstrzymać od wszelkich informacji. Nie ulega jednak wątpliwości, że jeżeli zawiodą dzisiejsze usiłowania, mające na celu doprowadzenie do kompromisu,

jutro przed południem ustąpi cały gabinet Doumergue.

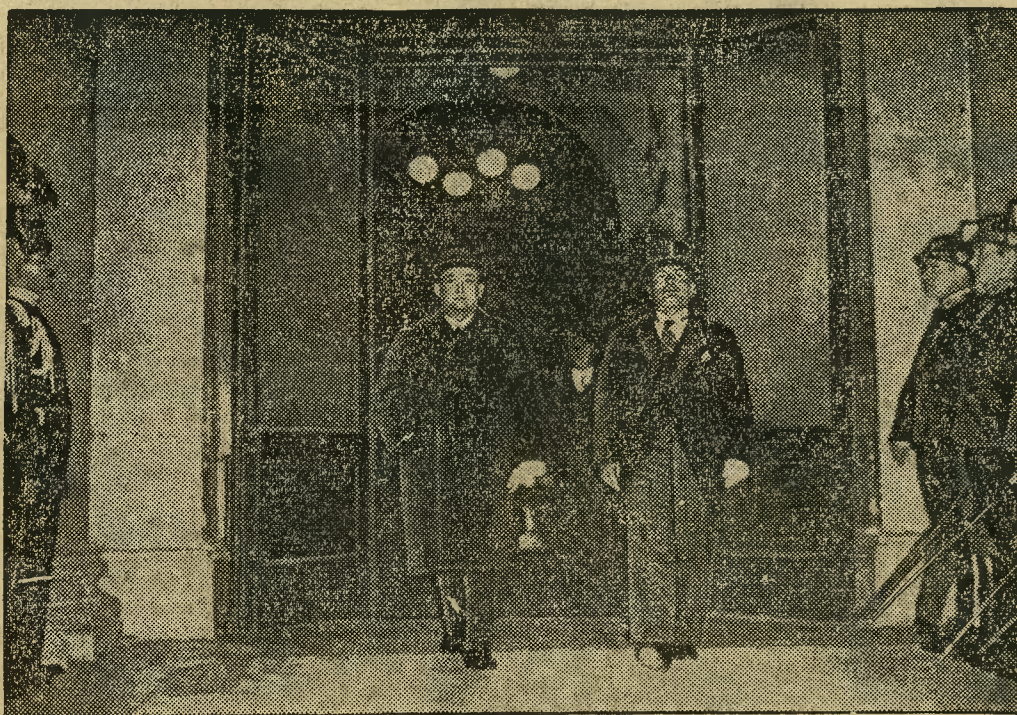
Premier wyraźnie oświadczył, że każdy wyłom w składzie obecnego gabinetu zmusi go do wycofania się z życia politycznego. Premier, jak informują w kołach do niego zbliżonych, nie jest usposobiony pojednawczo. Wniosek o prowizorium budżetowym na pierwszy kwartał 1935 r. premier traktuje jako posunięcie nawskroś polityczne i z tego

powodu nie zamierza przyjąć formuły, gwarantującej mu uchwalenie w trybie przyśpieszonym budżetu na cały rok 1935. Podkreślają ponadto, że premier nie zmienił zdania w sprawie prowizorium budżetowym. Wniosek ten zwyciężyć już obecnie całkowicie wolną ręką w sprawach ogólnych i finansowych. Komisja finansowa izby deputowanych miała dziś przeprowadzić dyskusję nad wnioskiem prowizorium budżetowego. Wobec niepewności sytuacji posiedzenie

komisji odłożono do czwartku. Dwaj członkowie komisji deputowani Lastery i Denais zapewnili premiera, że wielu członków komisji finansowej przychylnie ustosunkuje się do wniosku o prowizorium budżetowym. Wniosek ten zyskałby jeszcze większe poparcie, gdyby premier zgodził się ograniczyć swoje żądanie do jednomiesięcznego prowizorium budżetowego na styczeń roku przyszłego (!).

Minister spraw wewn. Marchandaux,

Goemboes w Rzymie.



Premier węgierski gen. Goemboes po wizycie w Warszawie wybrał się w odwiedziny do wodza faszystów włoskich. Na zdjęciu Goemboes (z lewej) i Mussolini opuszczają dworzec w Rzymie.

Ambasador von Moltke złoży swoje listy uwierzytelniające.

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) Uroczysta audjencja związana z przemianowaniem poselstw w Berlinie i Warszawie do godności ambasad ma nastąpić 14 bm. W dniu tym ambasador von Moltke zostanie przyjęty na uroczystej audjencji przez Pana Prezydenta, zaś ambasador Lipski przez prezydenta Hitlera. (r)

Zwycięstwo demokratów!

Nowy Jork, 7. 11. (PAT.) Dotychczas otrzymano wiadomości o wyborze 208 demokratów i 522 republikanów do izby reprezentantów, do senatu przeszło 18 demokratów i 3 republikanów.

Nowy Jork, 7. 11. (PAT.) Według nieoficjalnych obliczeń, demokraci otrzymali w całym kraju 10.200.000 głosów, republikanie 7.600.000 głosów. W głosowaniu na 35 miejsc w senacie jak wynika z dotychczasowych informacji, demokraci uzyskali 23 mandaty, republikanie 4.

Demokraci zwiększą swój stan posiadania.

Nowy Jork, 8. 11. (PAT.) Wynik wyborów do kongresu wskazuje na decydujące zwycięstwo demokratów. Dotychczas wybrano do izby reprezentantów 290 demokratów i 89 republikanów. Niewiadome są jeszcze wyniki co do 56 mandatów. Gdyby demokraci zdobyli chociażby tylko połowę tych kandydatów, przekroczyliby swój dotychczasowy stan posiadania, który w chwili rozwiązania izby wynosił 308 mandatów. Bio-

Z dyplomacji.

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) Minister spraw zagranicznych p. Beck przyjął wczoraj ambasadora Francji p. Laroche'a. (r)

Sprawa sprzedaży taboru dla magistrali węglowej.

Warszawa, 7. 11. W pierwszych dniach grudnia br. odbędzie się w Paryżu ponowne zebranie rady zarządzającej francusko-polskiego konsorcjum kolejowego. Obiegające wieści, jakoby zapadła już decyzja co do zakupu od ministerstwa komunikacji taboru kolejowego dla kolei Śląsk—Gdynia uważane są za przedwczesne. Na transakcję tę wymagana jest suma około 100 milionów franków francuskich. Kwestja zakupu taboru kolejowego dla magistrali węglowej będzie przedmiotem dalszych narad na posiedzeniu grudniowym w Paryżu.

Strajk szkolny w Grajewie trwa nadal.

Przed kilku dniami rodzice wysłali delegację do kuratora okręgu szkolnego w Brześciu nad Bugiem. W kuratorjum powiedziano delegacji, że nauczyciele żydowscy będą uczyli nadal, że jeżeli dzieci nie pójdą do szkoły, to te, które uczęszczają do szkoły, będą złączone w pewnych klasach a zbywający nauczyciele i nauczycielki, oczywiście katolicy, zostaną przeniesieni na Polesie.

Po zakomunikowaniu tego rodzicom przez delegację rozgoryczenie rodziców jeszcze się wzmogło.

Także rodzice w Rajgródzie, w Szczuczynie i w Kolnie nadal protestują u władz szkolnych. Najwyższy czas, aby tę szkodliwą politykę szkolną zmieniono, gdyż może ona przynieść ze wszechmiar niepożądane rezultaty.

Zuchwały napad bandycki na pociąg.

W ręce bandytów wpadło 38 tysięcy złotych.

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) Niezwykle zuchwałego napadu dokonano na pociąg w porze nocnej między Płochocinem i Ożarowem w powiecie błońskim. Do Warszawy zdążył pociąg osobowo-towarowy, w którym znajdowała się kasa żelazna, zawierająca 38 tys. zł. Pieniądze te wieszono z różnych kas kolejowych do Warszawy. W Płochocinie wsiadł do pociągu jacyś trzej osobnicy, którzy w pobliżu Ożarowa wdarli się do ambulansu i rzucili się z rewolwerami w rękę na konduktora i bagażowego z okrzykiem: ręce do góry.

Gdy jeden z rabusiów stał z rewolwerem w ręku na baczność, drudzy wyrzu-

jąc jednak za podstawę obecny stosunek sił w odbytych wyborach należy przypuszczać, że demokraci zdobędą ogółem 330 mandatów, republikanie w najlepszym wypadku uzyskają co najwyżej ponad 100. Wątpliwym jest jednak, by powrócili do swojego stanu posiadania, tj. 115 mandatów w ostatniej izbie.

Do senatu wybrano już 24 demokratów i 5 republikanów, z czego wynika,

że stan posiadania demokratów wynosi 67 mandatów czyli powyżej 2/3 ogólnej liczby senatorów, która wynosi 96. Republikanie mają 26 mandatów wobec 35 w dawnym senacie. Z pośród gubernatorów senatu, których wybrano w 33 stanach wybrano dotychczas 20 demokratów i 5 republikanów. Wielu wybitnych przywódców partji republikańskiej utraciło mandaty.

Ambasador Raczyński u króla angielskiego.

Londyn, 7. 11. Wczoraj przed południem ambasador Polski Raczyński złożył królowi w pałacu Buckinghamskim listy uwierzytelniające.

O godz. 10,30 przed gmachem ambasady dy polskiej zajechały dwie karocy dworskie. W jednej z nich przybył marszałek dyplomatyczny dworu królewskiego gen. sir George Clive, ubrany w generalski mundur galowy, aby towarzyszyć ambasadorowi do pałacu królewskiego. Do pierwszej karocy wsiadł ambasador Raczyński wraz z gen. Clive, w drugiej karocy zasiadli: radca ambasady L. Orłowski, pierwszy sekretarz ambasady Michałowski oraz radca handlowy ambasady Geppert.

Obie karocy zaprężone w wspaniałe konie, z dwoma lokajami dworskimi, ubranymi na czerwono, siedzącymi na zewnątrz z tyłu każdej karocy, przejechały przez śródmieście, budząc zainteresowanie publiczności. Parę minut przed 11 karocy wjechały na dziedziniec pałacu.

Amb. Raczyński wraz z towarzyszącymi mu członkami ambasady przeprowa-

dzony został do apartamentów królewskich, gdzie oczekiwał go minister spraw zagranicznych sir. John Simon w galowym stroju dworskim, oraz urzędnicy dworu królewskiego. Po przywitaniu z ambasadorem i towarzyszącymi mu osobami sir John Simon pierwszy udał się do króla, następnie zaś marszałek dyplomatyczny dworu królewskiego wprowadził amb. Raczyńskiego do pokoju audiencyjnego króla.

Król Jerzy bardzo serdecznie powitał nowego ambasadora polskiego, przyjął z rąk jego listy uwierzytelniające P. Prezydenta Rzplitej i odbył z nim w obecności min. Simona kilkuminutową rozmowę. Następnie amb. Raczyński przedstawił królowi towarzyszących mu członków ambasady. Na tem ceremonjal dworski został wyczerpany i gen. sir George Clive odwiózł amb. Raczyńskiego do ambasady.

Zaznaczyć należy, że ceremonjal dworu królewskiego nie przewiduje przy wręczaniu przez ambasadora listów uwierzytelniających królowi wygłoszenia przemówień.

Polegli Wielkiej Wojny paradowali kolumną czwórkową 81 dni i 81 nocy.

Genewa, 7. 11. Z okazji zbliżającej się rocznicy zawarcia rozejmu, który zakończył wojnę światową, Liga Narodów ogłosiła szacunkowe zestawienie ofiar i kosztów, które pochłonął ten straszliwy kataklizm. Wedle tego zestawienia:

10 milionów ludzi padło, 19 milionów ludzi zostało rannych, 7 milionów ludzi zostało okaleczonych, po zabitych i zmarłych pozostało 9 milionów wdów i 5 milionów sierot, a 10 milionów ludzi wypędzono z ich domów.

Doumergue już pisze wniosek o dymisję.

Paryż, 8. 11. (PAT.) Premier Doumergue, poinformowany o uchwale parlamentarnej grupy radykalnej oświadczył co następuje: Jeżeli ministrowie

Łączne koszty wojenne sięgają fantastycznej sumy, o której sobie nikt wyobrażenia stworzyć nie może, a mianowicie 3,4 tryljonów złotych.

Gdyby śmierć chciała przyjąć parady swych ofiar, to maszerowałaby ta armja śmierci, sformowana w kolumnach bataljonowych 81 dni i 81 nocy. Gdyby polegli wszystkich narodowości podali sobie ręce, tworząc łańcuch — to łańcuch ten opasałby pół kuli ziemskiej.

Gdańskie wybory.

Gdańsk, 8. 11. (PAT.) Wczoraj ponownie doszło do zajęć na tle wyborczym. W miasteczku Tiegendorf grupa narodowych socjalistów napadła na ulicy na kandydatów socjalistycznych, bijąc ich tak silnie, że jeden z nich stracił przytomność. W miejscowości Schoenberg wybito wielkimi kamieniami szyby w plebanji katolickiej.

Wzrost obrotu pieniężnego w październiku.

Warszawa. Obieg banknotów na dzień 31 października br. zwiększył się o 61 milj. i wyniósł 1.010,1 milj. zł. Równocześnie wzrósł obieg bilonu o 28,9 milj. do sumy 388,4 milj. A monet niklowych i brązowych na 90,2 milj. zł. Obieg pieniężny w Polsce na ultimo października wyniósł łącznie 1.398,7 milj. zł. (r)

Afera dr. Żmigroda w Warszawie.

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) Dochodzenia w sprawie nadużyć, popełnionych w Państwowym Zakładzie Badania Żywności, trwają w dalszym ciągu. Prowadzi je prok. Fürstenberg.

Wczoraj dokonano rewizji w mieszkaniu Żmigroda: Wyniki tej rewizji trzymane są w tajemnicy.

Jak wiadomo dr. Żmigród zbiegł w niewiadomym kierunku. Rozesłano za nim listy gończe. (r)

Miljon zł miesięcznie na świadczenia emerytalne robotników.

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) Miesięczna suma świadczeń emerytalnych, wypłacanych robotnikom przez Zakład Ubezpieczeń Emerytalnych utrzymuje się w granicach około 1 milj. zł.

W okresie od marca do czerwca br. wypłacono z tytułu tych świadczeń (renty inwalidzkie, wdowie i sieroce) sumę 3.202.724 zł w lipcu 909.891 zł. (r)

Ceny prądu elektrycznego zostaną obniżone.

Warszawa, Urzędowa zapowiedź obniżenia cen prądu elektrycznego, zawarta w ostatnim przemówieniu premiera Kozłowskiego obudziła żywe zainteresowanie wśród konsumentów.

Dla przeprowadzenia obniżki cen prądu elektrycznego nie będą powoływane żadne specjalne komisje. Na mocy warunków koncesyjnych obniżki cen elektryczności dopilnować mają wojewodowie, a w Warszawie miejska inspekcja elektryczna. (r)

Bandyci chińscy napadają na pociąg.

8 osób zabitych — wielu rannych.

Grupa chińskich bandytów złożona z kilkudziesięciu osób napadła w Mandzurji na pociąg osobowy, terroryzując obsługę pociągu i stającą zaciętą walkę z załogą wojskową. 8 osób zostało zabitych, kilkadziesiąt odniosło ciężkie lub lżejsze rany. Po obrabowaniu pasażerów i wagonu pocztowego, nie niepokojeni oddalili się wraz z bogatymi łupami.

Mussolini żegna Goemboesa.

Wczoraj wieczorem opuścił Rzym premier węgierski Goemboes po odbyciu kilkadzinnej konferencji z „Il Duce”. Goemboesa żegnał na dworcu między innymi sam Mussolini.

Nietrzeźwy szofer sprawcą zderzenia.

Grudziądz, 8. 11.

Samochód ciężarowy własności p. Zasadowskiego najechał na jadącą ul. Wencyńskiego dwukonną powózkę p. Sobieraja z ul. Wąskiej. Okazało się, że sprawcą najechania był nietrzeźwy szofer, który po wypadku ulotnił się, pozostawiając samochód na ulicy. Na szczęście wypadku w ludziach nie było. Przybyła na miejsce zderzenia policja wszczęła dochodzenia celem ujęcia szofera.

Sowiety niezadowolone z Doumergue'a.

Moskwa, 6. 11. (PAT.) Prasa sowiecka przyjęła ostatnie wystąpienie Doumergue'a z wyraźną niechęcią. „Za Industrializację” nazywa je programem faszystacji Francji. Pisma podkreślają w depeszach z Paryża wystąpienie Doumergue przeciwko wspólnemu frontowi komunistyczno-socjalistycznemu oraz zaznaczają, że w kuluarach parlamentarnej reformy natrafił na bardzo silny sprzeciw. Korespondent paryski „Izwestiji” twierdzi, że 3/4 izby deputowanych będzie głosowało przeciwko budżetowi.

Bokserzy polscy przegrywają w Niemczech i na Łotwie.

Berlin, 8. 11. (PAT.) W Rennerhaven Warta poznańska rozegrała mecz z drużyną dolnośląską, zakończony porażką Warty 2:9. Polska drużyna zbyt szybko się początkowo angażowała i nie mogła dotrzymać tempa. Technicznie górowali Polacy. Walka stała na wysokim poziomie i śledzona była przez widzów z wielkim zainteresowaniem.

Ryga, 8. 11. (PAT.) W środę warszawska Makabi rozegrała w Rydze mecz z drużyną łotewską, w skład której wchodził najlepszy pięściarz Rygi. W ogólnej punktacji wygrali Łotysze w stosunku 7:5.

List z Paryża.

Przeestroga cyfr.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“.

Paryż, w listopadzie.

Międzynarodowy urząd statystyczny ogłosił dane, dotyczące wzrostu ludności w Europie w roku 1933. Obejmują one wszystkie kraje za wyjątkiem Rosji Sowieckiej, która jak wiadomo nie podaje statystyki demograficznej do wiadomości.

Cyfr są ciekawe. Widzimy z nich, że największą nadwyżkę urodzin nad zgonami posiadają Włochy. Wynosi ona 419.000 i stanowi dowód energicznej polityki populacyjnej, jaką na półwyspie apenińskim rozwinął Mussolini. Następnie idzie Polska z nadwyżką 402.000, Hiszpanja (273.000), Rumunja (249.000), Niemcy (226.000). Małą nadwyżką ilości urodzin nad zgonami wykazuje Anglja (112.000) i Francja (81.000).

Dalsze obliczenia zaznajamiają nas z charakterystycznym a jednocześnie niepokojącym zjawiskiem. Mianowicie w porównaniu z rokiem 1932 obserwujemy ogromny spadek ilości urodzin we wszystkich krajach europejskich. Największy jednak spadek urodzin mamy w Polsce, gdzie ilość urodzin zmniejszyła się w roku 1933 o 74.000. We Francji w stosunku do 1932 zmniejszyła się liczba urodzin o 40.000, w Anglii o 38.000, w Niemczech o 21.000.

Przyrost naturalny tłumaczy się w tych krajach bardzo silnym zmniejszeniem się śmiertelności. Demografowie jednak już dzisiaj zastanawiają się nad przyczynami tej wybitnej obniżki liczby urodzin w Europie. Powszechną uwagę zwraca zwłaszcza statystyka polska: wykazuje ona tak wielkie zmniejszenie się liczby urodzin, jakiegośmy dotychczas nie spotykali w Rzeczypospolitej. Dzisiaj oczywiście nie jest to jeszcze niebezpieczne — wszelako nie należy się ludzi, że w latach następnych przybierze to zjawisko niepokojące rozmiary.

Fakt zmniejszenia się liczby zgonów tłumaczy demografia prosto: jest to wynik większej cywilizacji danego narodu i większej higieny jego mieszkańców. W krajach, gdzie kultura fizyczna stoi bardzo wysoko — jak np. w Holandji — ilość zgonów określa najniższa ich cyfra w Europie: 8,1 na tysiąc (w Rosji Sowieckiej przypuszczalnie 35 na tysiąc). Zmniejszoną śmiertelność obserwujemy również we Francji i bardzo silny spadek liczby zgonów w Polsce.

Jednakowoż mimo spadku śmiertelności w Rzeczypospolitej, ogromny spadek

liczby urodzin powoduje stale zmniejszenie się naturalnego przyrostu ludności w ostatnich latach. Przyrost ten wynosił:

W 1930 roku	526.000.
W 1931 roku	471.000.
W 1932 roku	445.000.
W 1933 roku	402.000.

Innymi słowy, w ciągu trzech lat zmniejsza się ustawicznie przyrost naturalny a różnica między 1930 a 1933 wynosi 124.000. Jeżeliby spadek ten szedł w dalszym ciągu z tą samą rapidną szybkością, to za dziesięć lat staniemy w Polsce wobec zagadnienia depopulacji, które będzie wyglądało bez porównania gorzej, aniżeli ten sam problem we Francji. Codzienne troski i kłopoty powodują, że nad liczbami, które mają bezwzględnie groźną wymowę — przechodzimy do porządku dziennego; niemniej jednak ta sprawa powinna wywołać dyskusję w Polsce, gdyż dotyczy najważniejszej sprawy — żywotności

narodu i państwa. Jest to zagadnienie tem poważniejsze, że gwałtowny spadek urodzin obserwujemy przede wszystkim w naszych zachodnich prowincjach, to znaczy, w najbardziej polskich obszarach kraju.

Przyczyny zmniejszania się ilości rodzin są rozmaite i zależne od całego szeregu zjawisk społecznych. Nie mówiąc już o wojnie, która oddziałuje fatalnie na przyrost liczby ludności; zmniejszenie liczby urodzin stoi często w związku z upadkiem moralności społeczeństwa — z jego dekadencją fizyczną, lub też przerostem cywilizacji, egoizmem rodzin, a zwłaszcza kobiet i t. d. W Polsce jednak działa czynnik zupełnie odmienny. Jest nim niesłychana wprost nędza kraju, olbrzymi kryzys gospodarczy, bezrobocie, a szczególnie katastrofalny brak zajęcia wchodzącej w życie, młodzieży. Instykt macierzyński, czy ojcowski jest w Polsce bardzo jeszcze silny — i to stanowi niewątpliwą

pociechę. Nie spotykaliśmy się prawie nigdy u nas z powiedzeniem, które tak często słyszy się z ust kobiet na Zachodzie: „Nie chcę mieć dziecka, gdyż to kłopot, obowiązki, a przytem skrupowanie życia“. W Polsce słyszy się niemal wszędzie zdanie: „Mąż zarabia strasznie mało, posada niepewna, życie niepewne, sami cierpimy niedostatek, chcielibyśmy mieć dziecko — ale trudne warunki życiowe nam na to nie pozwalają“.

Prócz tego działa tu bardzo silnie propaganda neomaltuzjanizmu, popularna zwłaszcza w sferach naszej inteligencji. Z warstw intelektualnych przenika ona naturalnie do niższych sfer społecznych i w ten sposób realizuje się ideał twórców rozmaitych przychodni i poradni, mających na celu zapobieżenie ciąży. Czy jednak nie realizuje się on za szybko?

Cyfrы przez nas przytoczone mają swoją wymowę, nad którą wartoby było się dobrze zastanowić. Należałoby również zwrócić uwagę i na inny objaw, dotyczący Europy, jako całości. O ile w krajach naszego kontynentu liczba rodzin zmniejsza się z roku na rok, a naturalny przyrost ludności mamy do zawdzięczenia tylko spadkowi liczby zgonów — o tyle w Azji obserwujemy inne zjawisko. W Japonji zmniejszyła się, podobnie zresztą jak i w Europie śmiertelność — ale przytem w ogromny sposób zwiększyła się liczba urodzin. I tak, jeżeli w roku 1932 naturalny przyrost ludności w państwie Wschodzącego Słońca wynosił 800.000, to w 1933 osiągnął on rekordową cyfrę 1.000.000 (jednego miliona). Również bardzo silne zwiększenie liczby urodzin obserwujemy na Korei, gdzie przyrost naturalny wynosi 400.000 rocznie. Jest to liczba bardzo poważna, jeżeli się weźmie pod uwagę, że Korea liczy tylko 15 milionów ludności, a więc o połowę mniej, aniżeli Polska.

Nie mamy statystyki z całych Chin, mimo to jednak, jeżeli weźmiemy tylko okręgi Szanghaju i Pekinu, to zauważymy ogromny przyrost naturalny, mimo bardzo silnej śmiertelności. Liczba urodzin w Chinach zwiększa się w szybkim tempie. Wniosek z tego dla Europy nie jest zbyt optymistyczny. Podczas, gdy ludy rasy żółtej rosną w liczbę ludności — Europa podzielona na wrogie obozy, obraca połowę swych dochodów na produkcję armat i karabinów. Niema na wyżywienie dziecka — natomiast znajdują się zawsze pieniądze na tanki, gazy trujące i samoloty bombardowe.

Dr. Tadeusz Kiełpiński.

Haussa w cylindrach.



Niebawem odbędzie się ślub księcia angielskiego Jerzego z księżniczką grecką Maryną. W dniu takim każdy szanujący się Anglik wychodzi na miasto w cylindrze. To też popyt na cylindry wzrósł w całej Anglii niesłychanie. Dziesiątki tysięcy robotnic jest zajęte sporządzaniem cylindrów, które mają uświetnić tę uroczystość domu królewskiego.

Anastazja Drewnowska.

(32)

Czarna Gozina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Faktycznie Amadeuszowi nic nie sprawiłoby takiej ulgi, jak skłóc ją po chłopsku od ostatnich i zbić, także po chłopsku, na kwaśne jabłko.

Ale honor poetycki obowiązuje.

— Podła kobieto — wyrzucił przez zęby — och! podła kobieto, tego się nie spodziewałem. Chociaż... powinienem był wiedzieć, czego się spodziewać po pannie Elżbięcie Wyżkorońskiej. Ale serce lubi się ludzi — deklamował z pasją. — Serce pragnie wiary w przedmiot uwielbienia. Podłe serce! — uderzył się w piersi. — Och!..

— O co panu właściwie idzie? — przerwała zimno Beta.

— Obłudna! — zasyczał, wyciągając ku niej szyję. — Oooh! Jak pani mogła nie zaprosić mnie wczoraj do Komorskich? — przeszedł w zwyczajny ton. — Dowiedziałem się, że był również Alwicz. Dlatego! Czy pani chce nie-szczęścia? Czy pani nie rozumie, czemu pani dla mnie jest? Czy ja potę panią kocham, żeby pani miała moją miłość za wycieraczkę do nóg?

Wzruszyła ironicznie ramionami.

— Nie obiecywałam panu wzajemności.

Zerwał się i zaryczał, niczem trafiony lew:

— Aaaa.. podła!.. a nasze pocałunki... nasze pocałunki!..

Beta wstała, wyniosła i dumna. Z oczu jej strzeliły błyski miazdzącej pogardy.

— Kłamstwo! Nikczemne kłamstwo! Proszę stąd wyjść, bo zadzwonię na pokojową.

Amadeusz wyniósł się jak zmyty i uciekł do siebie. Zamknął się na klucz i, stanąwszy na środku pokoju, wsadził zakrzywione szponiasto palce w lice uwłosione. Gdyby go kto w tej chwili zobaczył, pomyślałby, że ma przed sobą szaleńca.

Tak, gdyby miał choć trochę godności, byłby się momentalnie spakował, otrząsnął z obuwia proch tych progów, uciekł w świat i więcej nie wrócił.

Dusia przyszła wieczorem zapukać, żeby zeszła na kolację, bo się na gong nie zjawił. Ale, nim zapukała, zajrzała obyczajem pokojówek przez dziurkę od klucza. Poeta siedział przy biurku ze szponami we włosach i skomlał. Tak to przynajmniej określiła Dusią w rozmowie z kucharką.

— Skomlał, Jakubowa, jak was szanuję. Targał się za sischel na tym łysym łbie i skomlał. Jużem to nieraz słyszała. Jak wasz Bobuś, jak go pchły gryzą. Uuuu! Uuuu! obmierzłe było słuchać.

— Może wilkołak go dławiał, albo insza zmora.

— Idźcie, tam!!! — przeżegnała się trwożliwie Dusia.

— A może on sam wilkołak?

— Was się też głupie żarty trzymają. Będziecie tak gadać, to więcej do jego pokoju nie pójdę.

— Eeee! nie masz to poświęcanego szkaplerza...

— Pomoże?

— No, jakże! I cóżes zrobiła? Złaził nadół, czy nie?

— Bogać tam złaził. Jak zapukałam, ucił w tę chwilę i nic. Pukam drugi raz i mówię: „Jaśnie pani prosi na kolację, proszę pana!“.

— A on co?

— Kazał przeprosić, że nie zejdzie, bo go głowa boli. Tylko mu zaniósł herbaty. Jeść nie chciał.

Jakubowa nachyliła się pokojówce do ucha.

— Panowie są grymaśne. Ja wiem. Ale takiego jak ten jeszcze nie widziałam. On za naszą panią, wiesz...

— Ba! wszystkie wróble wiedzą. Ona teraz gubi oczy za panem Alwiczem. Jakby w nią co wstąpiło...

Na drugi dzień koło południa Dusia opowiadała kucharce:

— Jeszcze nie wstał. Dzwonił, żeby mu przynieść śniadanie do łóżka. Taki dziś paskudny, że nie wiem... Jakby go kto pogryzł i wypluł. Leb owiązany mokrą serwetką. Dał mi list do pani. O!

Wyjęła z kieszeni fartuszek dużą, białą kopertę, którą Jakubowa obejrzała starannie ze wszystkich stron.

ŚWIATŁO WIEDZY, SKARBY KULTURY uprzęstynisz analfabecie — nauczysz go czytać. Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem“ w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7.

— Zakleil. Nie przeczytasz — roześmiała się Dusia. — Dawaj, bo znów mnie skrzyczy, że się guzdrzę.

*

Beta też późno wstała tego dnia. Zresztą stale pijała śniadanie w łóżku. Na stoliku koło łóżka dymiło gorące mleko. Czekala, żeby ostygło. Ulubiony kotek, Jou-jou, rozciągnięty sybarycko na poduszce obok twarzy swej pani, sięgał leniwie łapkami do płynącej w pobliżu fali czarnych włosów. Za chwilę miał dostać kożuszek. Beta rozmawiała z ulubieńcem dziecinny językiem:

— Zu-zu, czy ty wiesz, jaka twoja pani szczęśliwa? Czy ty wiesz? Będziesz kochał pana Andrzeja? Ślicznego pana Andrzeja? Nie będziesz go drapał?

Weszła Dusia z listem od Amadeusza.

— Pan Amadeusz, proszę jaśnie pani, jak z krzyża zdjęty. Głowa go boli. Śniadanie zabrałam nietknięte.

— Pewnie mu co zaszkodziło — odparła obojętnie Beta. — A pan Alwicz, co robi?

— O, gdzie jemu brzeg! Wstał ze słońcem. To jest pracowity pan. Powiedziałabym coś, ale nie śmiem.

— Mów śmiało.

— Powiadają, że będzie się żenił z jaśnie panią.

— Kto powiada? — zapytała z udaną obojętnością Beta.

— Wszyscy. We wsi wszyscy wiedzą. Powiadają, że miałaby panią dobrą meza, tylko tyle, że niebogaty.

— Skąd się to rozeszło?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dla Naszych Pań

Co wyrośnie z tych dzieci?

Polityka w szkole. — Chaos wychowania w Europie. — W Niemczech i w Sowieciech.

Wychowanie dzieci jest niezmiernie ważnym czynnikiem politycznym i ustrojowym. Zdają sobie z tego sprawę wszystkie państwa i dlatego programy szkolne oraz programy wychowania domowego są ściśle dostosowane do ideologii rządzących partii. Oczywiście na skutek tego np. mały obywatel sowiecki i mały obywatel Niemiec hitlerowskich otrzymują wychowanie krańcowo przeciwne. Nie ułatwia to bynajmniej pacyfistom pracy nad zbliżeniem wrogich sobie narodów.

Tego lata zdarzyło się, że mała dziewczynka niemiecka Elza przyjechała na wakacje do Anglii do swego dawnego nauczyciela angielskiego, który spędził kilka lat w Niemczech, powrócił do ojczyzny. Elza opowiadała swemu nauczycielowi, jak wygląda obecnie nauka w szkołach hitlerowskich, a nauczyciel opisał to szczegółowo w piśmie londyńskim „The New Statesman and Nation”.

Oto co opowiada Elza:

Nauczyciel, wchodząc do klasy, nie mówi jak dawniej: Guten Morgen, Kinder! (dzień dobry, dzieci), ale przepisowo: „Heil Hitler, Kinder! Do wyjątków należą śmiałości, którzy się tej reguły nie trzymają. Na lekcji religii nauczyciel zadaje dzieciom następujące pytanie:

— Kto z ludzi żyjących obecnie na ziemi przypomina nam najbardziej Jezusa Chrystusa swą miłością do ludu i swym wyrzeczeniem się własnej osoby?

Odpowiedź brzmi oczywiście: — Adolf Hitler.

Nowy Testament jest tłumaczony na modłę nowych Niemiec i nauczyciel w ten sposób opowiada dzieciom dzieje Judasza: — Judas der Jude verriet Jesus den Deutschen den Juden! (Żyd Judasz zaprzedał Jezusa Niemca żydom!).

Polityka wiska się wszędzie, nawet do najmłodszych klas, gdzie ucza się dzieci 6 i 7-letnie. W każdej klasie co tydzień dzieci otrzymują hasła, które przez tydzień muszą chorem powtarzać. Te hasła, wyrażające poglądy polityczne, nienawiść do socjalizmu i komunizmu, oraz do Traktatu Wersalskiego, są najczęściej wierszykami, albo okolicznościowo wyłonionymi z autorów niemieckich, albo stworzone specjalnie do tego celu.

Oto np. czterowiersz, deklamowany jako hasło we wszystkich niemal szkołach niemieckich z okazji rocznicy Traktatu Wersalskiego:

„Versailles ist Lüge, ist Schmach und Schand,
Versailles ist dein Tod, o Vaterland!
Du bist ein deutsches Kind, so denke dran,
Was dir der Feind in Versailles angetan”.
(Wersal to kłamstwo, hańba i wstyd.
Wersal, to twoja śmierć, ojczyzno. Jesteś niemieckim dzieckiem, więc myśl o tem, co ci zgotował wróg twój w Wersalu).

A oto, jak brzmi obowiązująca we wszystkich szkołach ludowych terazniejszych Niemiec modlitwa. Odmawia ją mała Elza wraz z kolegami codziennie przed lekcjami:

„Boże, dzieci niemieckie kłękają przed Tobą, błagając Cię, byś ich uczynił godnymi ojców. Daj nam, Boże, duszę pobożną i mocne ramiona. Opiekuj się naszą ojczyzną, najbardziej sławną ze wszystkich krajów ziemi. I spraw, żeby była wielka, kwitnąca i potężna. Opiekuj się także naszym wielkim i dzielnym kanclerzem. Błogosław Führerowi. Amen”.

W moskiewskim dzienniku „Izwestija” młoda matka, sowiecka komunistka i robotnica w jednej z fabryk maturalgicznych, ogłosiła pamiętnik, w którym opisywała miesiąc po miesiącu dzieje, myśli i powiedzenia jej małego syna Jurka. Dziennik ten nie ukazuje chłopca w wieku szkolnym. Jest jednak tem charakterystyczniejszy, bo

dowodzi, jak w Sowieciech niemal od urodzenia wpaja się dzieciom w krew sowieckie poglądy.

Gdy chłopczyk miał zaledwie półtora roku, matka pisała o nim co następuje: „Wczoraj poszłam z Jurką na manifestację. Czerwone sztandary, tysiące ludzi, muzyka, to wszystko wywarło na nim głębokie wrażenie. Zrazu był trochę onieśmielony, ale potem rozbawił się, śmiał się i z zachwytem machał małym czerwonym sztandarem,

który mu dałam do ręki. Wieczorem po powrocie do domu, nadymał policzki, nadsłuchując muzykantów i domagał się czerwonej chorągiewki”.

Nic dziwnego, że małe, zaczawszy tak przedko wyrażać sympatię dla czerwonego sztandaru, i dalej interesował się polityką.

O czteroletnim Jurku pisze matka:

„Dziś patrząc na obrazek, przedstawiający Kreml, Jurka powiedział poważnie:

— Jak Jurka będzie duży, pojedzie na „Czeluskinie”, a potem wróci i będzie mieszkał w Moskwie na Czerwonym Placu.

Ala i Jurka i jego mali kolecy mają najwyższy kult dla Lenina. — „Prawda, mamo, że Lenina kochają wszyscy na całym świecie?” — pyta 6-letni mały komunist, któremu odcienie mówi o Leninie z taką czcią, z jaką dawniej mówiono o Bogu...

Co wyrośnie z tych dzieci? (j).

W obronie słodczy.

Czy cukierki szkodzą zębom?

(b). W wielu artykułach na temat próchnicy zębów autorzy twierdzą, że słodczy, słodkie ciasto, czekolada, cukierki i t. d. są szkodliwe dla zębów. — wobec czego — nie należałoby dawać takich potraw i smakołyków dzieciom.

W rzeczywistości sprawa ma się tak: Zarówno mąka jak i cukier rozkładają się, tworząc kwasy. U cukierników, piekarzy, młynarzy, — wogóle u ludzi, którzy mają dużo do czynienia z mąką i cukrem, spotykamy dużo zepsutych zębów. Mimo to nikt nie zamierza skreślić potraw mącznych z jadłospisu. Bezcelowe jest również przestrzeganie dzieci przed słodczymi.

Zadna potrawa nie szkodzi zębom bezpo-

średnio (o ile nie jest za gorąca lub za zimna). Szkodliwy jest tylko rozkład pokarmów w jamie ustnej, a mianowicie wytwarzanie się kwasów z resztek jedzenia, które zatrzymały się między zębami. Resztki te możemy usunąć, czyszcząc zęby we właściwym czasie. To też rodzice postępują daleko mądrzej, jeżeli pozwolą dzieciom spożywać ulubione słodczy, ale będą od nich żądali regularnego czyszczenia zębów. Inna sprawa, że słodczy powinny dzieci spożywać tylko podczas posiłków. Nieustanne kłusowanie i podjadanie słodkich rzeczy między normalnymi posiłkami wywiera zgubny wpływ wychowawczy i higieniczny.

Świeża cera „na codzień”.

Jak ochronić skórę twarzy przed wiatrem i zimnem.

Jesienny wiatr i zimno dokuca coraz bardziej, zwłaszcza w naszym klimacie, w którym przejście z jednej pory roku w drugą jest zwykle nagłe i niespodziewane. Z nastaniem jesieni myślimy o racjonalnym zabezpieczeniu się przed zimą. Szykuje się wówczas wszystko, począwszy od pieców i okien, a skończywszy na odzieży i prowiantach. Dziwne, ale prawdziwe jest, że nad twarzą, która przecież najbardziej wystawiona jest na nagłe zmiany atmosferyczne i najbardziej na tem cierpi, przechodzimy obojętnie do porządku. Skutki tej obojętności nie dają na siebie czekać. Już za pierwszym podmuchem wiatru znika piękny i zdrowy kolor opalenizny letniej, pojawiają się w tem miejscu zmarszczki, rysy i plamy (których nie zakryją warstwy pudru i szminki), a ziemista cera i zmęczone, bez blasku oczy, napewno nie przyczyniają się do miłego wyglądu.

Na wszystko jednak jest rada, po nią zwracamy się właśnie do jednego z pierwszorzędnych zakładów kosmetycznych w naszym mieście i z ust uprzejmej właścicielki i kierowniczkii słyszymy ciekawą odpowiedź:

W kosmetyce niema cudów ani czarów, wszystko jest zależne od cierplivej systematycznej, a racjonalnej pielęgnacji no i. higieny. Temi dosyć prostymi środkami można dojść do zdumiewających rezultatów.

Jesień i pora słotna są dla delikatnej cery kobiecej naprawdę zabójcze, dlatego też w tych okresach należy otoczyć ją specjalną troskliwością. Tylko zdrowa cera jest piękna, dbajmy więc o jej zdrowy wygląd, ponieważ chorej cerze nie pomogą żadne nawet najdroższe kosmetyki.

Przedewszystkiem twarz naszą należy odpowiednio zahartować przed nastaniem zimy. Celem zahartowania skóry należy włączając przed snaniem dokładnie oczyścić twarz. Przy cerze tłustej wodą gorącą,

używając mydła alkalicznego, następnie spłókać wodą o letniej temperaturze — niezbyt zimnej, gdyż nagłe zmiany szkodzą skórze. Rano kobiety pracujące i śpieszące do swych zajęć, powinny do mycia twarzy zamiast wody zwykłej używać wody toaletowej, oczyszczającej grzecznie skórę, nie narażając równocześnie jej na nagłe zmiany rannej temperatury.

Dla pań o suchej cerze zaleca się mycie wodą przestaną (dzbanek wody stojącej przez całą noc w pokoju, w której rozpuszcza się łyżeczkę boraksu). Po osuszeniu konieczne miękkim ręcznikiem, można nałożyć ciekłą warstewkę dobrego, czystego kremu, wcierając go lekko w kierunku ku skroniom. Następnie przesytać twarz lekko pudrem o kolorze tylko naturalnym, wystrzegając się brzydki i szkodliwych domieszek barwinkowych.

Takie oto byłyby podstawowe wskazania dla ochrony skóry twarzy przed wiatrem i zimnem, tem samem utrzymując zdrową i świeżą cerę „na codzień”.

Odpowiedzi redakcji

Pani Olga O. Poznań. Co czynić, aby nie tyć nadmiernie w biodrach? Używać wiele ruchu i nosić dobry gorset. Zmarszczki pod oczami w tak młodym wieku powstają z powodu układu mięśni twarzowych. Bywają twarze, które marszczą się przy uśmiechu, a gdy skóra twarzy sucha, ryją się zmarszczki coraz głębsze. Skórę twarzy smarować dobrym kremem. Dwa razy tygodniowo parówka, a raz na tydzień masaż twarzy. (j).

Młoda gospodni. Szlafrok watowany nie daje się prać wodą, bo skurczy się i zmierzwi wata. Ułożyć szlafrok na deskę do prasowania, posypać miejsce poplamione paloną magnezją, a potem przecierać suchą szmatką i wyszczołkować. Jeśli jeszcze zostały plamy, to nałożyć na nie papkę z benzyny i kartoflanej mąki; przetrzywać tak kilka godzin, a potem starannie oczyścić i wytrzeć. Brudne, złocone ramy oczyścić przedewszystkiem letnią wodą mydlaną; (maczać w niej ściereczkę i wycisnąć z wody); potem przetrzeć cebulą i wypolerować suchą flanelką. (j).

W sprawie tepienia pluskw. Meble starannie wyczyścić, drzewo gdzie się da, wysmarować naftą, łożka „rozebrać” i wyczyścić tak samo; materace dać odświeżyć, jeśli i tutaj zagnieździły się pluskwy. Nie żałować flitu i „zaflitować” wszystkie śpiżny, dywany, meble. Szpary w podłodze i przy ścianie, gdzie styka się z podłogą, zakitować. Ze ścian w sypialni zdjąć kilimy, dywaniki i obrazy na czas, aż wyteplone zostanie robactwo. W Wiedniu lokatorowie wynoszą się na kilka dni z domu, ponieważ trują powietrze za pomocą gazów i po pewnym czasie robactwo ginie. Lecz nie raz na zawsze. Tam, gdzie nie dbają o czystość, pluskwy lęgna się szybko. A więc: walczyć ciagle z tą plagą, gdy się raz ukazała. (j).

Stała czytelniczka. Aby obuwie uodpornić od przemoczenia, należy podszewkę grubo posmarować oliwą z lniatego siemienia. Grubsze obuwie zimowe „wiejskie” można w całości, t. j. i wierzchy także uodpornić od przemoczenia w taki sam sposób. Ale wówczas skóra traci połysk raz na zawsze. Zabieg powtarzać przez kilka dni z rzędu i odstawić obuwie aż do czasu, gdy oliwa wsiąknie w skórę. (j).

Dar dzieci dla Ojca św.

„Osservatore Romano” zamieszcza fotografie, na której widzimy wagę mikrochemiczną, reagującą nawet na 1/1000 miligrama. Aparatem tym posługuje się już laboratorium w Castel Gandolfo. Złożyli go Ojcu św. w darze młodociani prenumerujący „Małej Gazety Kościelnej”, wydawanej przez ks. prał. Mörzingera.

UZASADNIONY ŻAL.

Popowski stoi nad grobem i skarzy się — Ach, że ty też musiałeś umrzeć! Pewien znajomy podchodzi do niego i pyta ze współczuciem:
— Tu pewnie ojciec pański leży?
— Nie.
— Matka?
— Nie.
— Dziecko.
— Nie.
— To może żona?
— Też nie.
— A więc kto?
— Pierwszy mąż mej żony.

Troski angielskie.



Zdjęcie powyższe przedstawia trzy okazy kotów sjamskich, które odznaczone zostały pierwszą, drugą i trzecią nagrodą na 53-ej zrzędu w tym roku wystawie kotów w Londynie. Wystawionych jest nie mniej jak 507 kotów, kocie i kociajki wyłącznie rasy sjamskiej. Otwarcia wystawy tej dokonał sławny pisarz angielski, Compton Mackenzie, który uczestniczył w zeszłorocznej wyprawie dziennikarzy angielskich do Polski. Pan Compton Mackenzie jest prezesem Stowarzyszenia Hodowców Kotów Sjańskich w Wielkiej Brytanii.

Woalka intryguje...

Pani tajemnicza i romantyczna.

Woalka ma zawsze w sobie coś tajemniczego. Pani lubi tę cienką mgiełkę, ocieniającą tajemniczo i interesująco oczy. To wygląda tak romantycznie, tak jakoś bardzo kobieco, to takie ładne, to trochę iluzji, przez którą spoglądamy na świat.

Ala w tym roku moda postanowiła pozabawić kobiety wszelkich iluzji i stanowczo zabroniła pani noszenia woalki, spadającej romantycznie na oczy i przesłaniającej je mgiełką melancholij. W tym roku pani ma odważnie spojrzeć na świat i jeśli jest dopuszczalna jakakolwiek woaleczka, to jest ona zupełnie sztywna, z grubych, woškowych nici jedwabnych i nałożona na główkę kapelusza, stanowi jakby drugie rondeczko. Woaleczka ma kształt koła z

wyciętym środkiem, lub też — jeśli pani lubi oryginalność — kwadratu. Wtedy filuternie zwisa nad noskiem jeden rózek kwadratu.

Poza tem — zgola jeszcze inna niespodzianka. Moda pozwala pani spróbować, jakby się pani czuła, gdyby była haremowa pięknością — i lansuje woaleczki noszone w ten sposób, że zakrywają dolną część twarzy — noski i usta, natomiast odkryte pozostają piękne oczy. I co pani powie na taki czarzak? Proszę spróbować. Jeśli pani ma fascynujące oczy — efekt będzie nadzwyczajny. Tak więc moda wyrugowana z Turcji zastąpienie twarzy — narzuca kobietom europejskim.

Kongres obrońców moralności publicznej

Nowe pokolenia muszą być zdrowe na ciele i duszy.

(b) W Budapeszcie obradował niedawno, przy udziale przedstawicieli 17 państw, światowy kongres obrońców moralności publicznej. Obradom przewodniczyła prezeska węgierskich organizacji kobiecych, hrabina Apponyi.

Punktem kulminacyjnym obrad było sprawowanie specjalnej komisji ze sportrzej, poczynionych w 28 państwach i 120 miastach, w których przesłuchano 1500 osób z pośród administracji państwowej i policji; oraz 500 osób, rekrutujących się ze świata podziemnego, a więc prostytutek, rajfurek, właścicieli jawnych lub tajnych domów publicznych i t. p. Wywiady te doprowadziły do wykrycia straszliwej prawdy. Oto **wszystkie większe domy publiczne są ze sobą w stałym kontakcie i prowadzą nietylko swój „podstawowy interes”, ale również pośredniczą w handlu narkotykami.** Jest to wielka światowa organizacja, oparta o mocne podstawy wielkiego kapitału. Rok rocznie kilkaset dziewcząt w kwiecie wieku dostaje się kim porozumieć, stają się bezwolnym w ręce pośredników domów rozpusty, lub handlarzy żywym towarem. Pod pretekstem uzyskania pracy, bywają wysyłane z kraju do kraju, aż wreszcie na obcej ziemi, zdala od jakiegokolwiek przyjaźnej duszy, nie mogąc się z nieludem domów rozpusty, i tracą prawo do wolności.

W sieć rozpusty wpadają przeważnie młode dziewczęta z proletariatu i ze wsi, które łatwo omamić iluzją zarobku i lepszej przyszłości. Kongres domagał się utworzenia w poszczególnych krajach specjalnych urzędów, któreby objaśniały młodym dziewczętom czyhające na nie niebezpieczeństwa, wychowywały je w wysokim poczuciu moralności, wychodząc z założenia, że w większości wypadków **źródłem wszelkiego zła jest nieświadomość.**

Kongres postanowił stworzyć stałe placówki dla zwalczania alkoholizmu, złych warunków mieszkaniowych, wywalczenia wyższych stawek płac dla pracy kobiety i walki z luksusem. Najwięcej czasu poświęcono prostytucji, nietylko jako zagadnieniu higieny, ale również moralności.

Słynny węgierski eugenik, dr. Michał Marzell twierdził, że nowe pokolenia należy już od najmłodszych lat wychować inaczej, wpoić im inne zasady moralności, **ażby ten zastęp ludzkości, który przyjdzie, był zdrowy na ciele i duszy.** Nie wystarczy jednak zwrócić uwagę na dziecko. Należy się zająć także rodzicami i przestrzegać czystości rodzinnej. Szkoda niewiele pomoże, skoro dziecko wychodzi z domu, jako niewolnik pewnych stałych przyzwyczajzeń i przesądów.

Latające hotele mogą przewozić po stu pasażerów dookoła świata.

Znany holenderski konstruktor samolotów Antoni Fokker projektuje budowę wielkiej floty powietrznej, obejmującej wspaniałe jednostki, z których każda będzie mogła pomieścić **ponad 100 pasażerów.** (Jak wiadomo w czasie gigantycznego raidu Londyn—Melbourne zdobył drugie miejsce samolot z fabryk Fokkera w Amsterdamie).

W wywiadzie prasowym z przedstawicielem „United Press” temi słowy ujął Fokker swoje — zdawałoby się — fantastyczne plany:

„Pewnego dnia stanę — mam nadzieję — u celu mych marzeń i pragnień, by utworzyć międzynarodowe towarzystwo komunikacji lotniczej. **Świat musi zrozumieć, że służba lotnicza nie należy do jednego lub drugiego kraju, lecz jest kwestją wszystkich państw świata.** Niestety są dziś jeszcze kraje, które sprawę pasażerskiej i handlowej komunikacji lotniczej rozpatrują z punktu widzenia ciasnego patriotyzmu i usiłują go ograniczyć niejako do monopolu jednej nacji”.

Wtajemniczeni twierdzą, że Fokker ma tu na myśli Australję, która nie dopuszcza do rozszerzenia holenderskiej linii Amsterdam—Batawia aż do Melbourne. Naprzekór właśnie tej polityce udowodniło holenderskie towarzystwo Fokkera, że komunikacja jest możliwa na tej trasie, biorąc udział we wspomnianym raidzie i odnosząc wspaniały sukces na samolocie pasażerskim.

Fokker nie zrezygnował, jak widziimy, ze swych nowych konstrukcyjnych planów:

„**Moje „latające hotele” ze stu pasażerami — mówi — będą latały dniami i nocą, na wysokości dość pokaźnej — rozwijając przeciętną szybkość 320 km na godzinę.** Później, gdy się ukaże możliwość dokonywania lotu stratosferycznego, będzie można na najdłuższych liniach rozwijać szybkość około 500 km na godzinę...

Moje plany sięgają jeszcze dalej. — Chcę stworzyć **potężną flotę olbrzymich maszyn.** Moja nowa konstrukcja F 36

Smiały napad rabunkowy.

Czersk. Śmiałego napadu rabunkowego dokonał w pobliżu nadleśnictwa Woziwoda nieznanymi opryszek, który wybiegłszy z lasu, steroryzował rowerzystkę p. Anastazję Glazerównę z Tucholi, jadącą szosą z Czerska do Tucholi. Napastnik zrabował G. rower, ulatniając się z nim w kierunku Tucholi. Dochodzenia policyjne pozostały **harazie bez wyniku.**

„Radziwił” oszpecił „Kmicica”.

Wypadek w czasie nakręcania filmu.

Warszawa. Podczas nakręcania filmu „Obrona Częstochowy”, osnutego na tle „Potopu” Sienkiewicza, wydarzył się fatalny wypadek. Akcja rozgrywała się we Wołominie pod Warszawą. Rolę Kmicica grał major Sawicki, zwolniony niedawno z wojska. Wypadek zdarzył się podczas sceny porwania księcia Bogusława Radziwiłła przez Kmicica. W scenie tej Kmicic każe Bogusławowi zejść na ziemię, w odpowiedzi na to Bogusław ze słowami: „A ty w ziemię” — wyrzywa mu pistolet z za pasa i strzela mu w twarz. Oczywiście pistolet nabity był ślepy, jednak ładunek był tak silny, że detonacja spowodowała pęknięcie bębneków usznych Sawickiego i jego trwałe oszpecenie. Sawicki wystąpił na drogę sądową przeciwko towarzystwu filmowemu, domagając się odszkodowania za wypadek.

Katastrofalna burza śnieżna.

Z Drezna donoszą: W Górach Kruszcowych szalała przez całą niedzielę **katastrofalna burza śnieżna,** która również w niżej położonych miejscowościach wyrządziła olbrzymie spustoszenia. Na wielu szosach **wysokie zaspasy śnieżne zatamowały komunikację,** a kilkadziesiąt samochodów utknęło w zwałach śnieżnych.

Koło miejscowości Hinter-Hermsdorf szalejący orkan **wyrzucił samochód ciężarowy,** który uderzył o przydrożne drzewo, ulegając rozbitciu. Szofer i trzy dalsze osoby odniosły ciężkie rany.

W godzinach porannych **zawaliła się pod naporem gwałtownego wichru wielka skocznia narciarska „Sachsenschanze”,** wybudowana przed dwoma laty kosztem pół miliona marek. Była to jedna z najwspanialszych skoczni narciarskich w Europie.

Kobiety żyją dłużej niż mężczyźni, gdyż są bardziej umiarkowane i skromniejsze.

Powszechnie znany jest fakt, że kobiety żyją dłużej, niż mężczyźni. Czemu to przypisać? — Przedewszystkiem kobiety nie pracują w zawodach, wystawianych na szczególne niebezpieczeństwo, jak np. żołnierze, marynarze i t. p. Bezpieczniejsze są **naogół rzemiosła, które trudnią się kobiety,** aniżeli np. rzemiosła uprawiane przez mężczyzn: ciesielskie, murarskie, praca górników w kopalniach i inne. Prawodawstwo cywilizowanych krajów zabrania kobietom zajmowania się różnymi pracami, grożącymi niebezpieczeństwem, lub szkodliwymi dla zdrowia. Nie znaczy to, żeby kobiety nie płaciły corocznie obfitego haraczu ofiar, jakie pochłania nowoczesny przemysł; lecz **naogół, życie ich jest mniej wystawione na niebezpieczeństwo, niż życie mężczyzn.**

Na długowieczność kobiet wpływają inne jeszcze względy, a mianowicie, że większość kobiet umie się **wystrzegać rozmaitych nałogów,** które skracają życie mężczyznom. Kobiety prowadzą życie **naogół regularniejsze i nałogom takim, jak np. pijaństwu, składają mniejszą dаниnę niż rodzaj męski.** Zdarza się w niektórych krajach — zwłaszcza w Anglii — że policja zbiera na ulicy leżące pijaczki, ale są to wyjątki wśród kobiecego ogółu, które znikają wśród pięciomiljonowej masy mieszkańców Londynu.

Dobre położenie materialne wielu wdów i starych panien, które dożyły do lat stu, co

się trafia częściej, aniżeli wśród kobiet zamężnych — uważają niektórzy badacze także za powód długowieczności. — Zwracają oni szczególną uwagę na kobiety, które **zmuszone są pracować na swe utrzymanie i wiodą życie pod każdym względem umiarkowane i skromnie,** a tym sposobem zachowują ciało nasze w dobrym stanie i przedłużają życie. Zdawałoby się, że ludzie bogaci żyjący w najszczęśliwszych warunkach, mają większe widoki doczekania późnego wieku. A tymczasem **prawie wszyscy ludzie, którzy dożyli stu lat, byli ubodzy;** a gdyby warunki ich życia były przyjemniejsze, samo życie nie trwałoby długo.

Pozostaje jeszcze do zbadania, czy, oprócz różnych przyczyn, które w ucywilizowanych narodach wpływają na skrócenie życia mężczyzny, kobiety nie są już przez samą naturę **uposażone w większą siłę żywotną.**

Co do tego, zdaje się, że niema żadnej wątpliwości. Statystyka odpowiada stanowczo na to pytanie. Wykazuje ona, na jak przeciętnie długi pobyt na tej ziemi ma prawo liczyć każdy mieszkaniec cywilizowanych krajów.

I z tych źródeł możemy się przekonać, że kobieta ma pod tym względem niezaprzeczone **pierwszeństwo.** Z wykazów statystycznych, których wiarygodności niepodobna podejrzewać, każdy mężczyzna trzydziestoletni ma prawo liczyć jeszcze na 25 lat i cztery miesiące życia, a kobieta urodzona w tym samym co on, dniu, ma widoki dłuższego o 26 miesięcy pobytu na ziemi.

Przewaga ta dałaby się wytłumaczyć wymienionymi poprzednio warunkami, zagrażającymi życiu mężczyzny. Ale chcąc się o tem przekonać, musimy sięgnąć do wykazów statystycznych odnoszących się do najwcześniejszego dzieciństwa, a przekonamy się z nich, że każde dziecko płci męskiej, urodzone w tym samym dniu, co dziecko płci żeńskiej, ma zaledwie 17 szans przeciwko jednej przeżycia pierwszego roku — gdy dziewczynka ma tych szans 21 przeciwko 1 śmiertelnej.

Od lat pięciu do dziesięciu, a jeszcze więcej od dziesięciu do czterdziestu — przewaga żywotności jest po stronie chłopców.

Ale już od piętnastego roku kobiety odzyskują **pierwszeństwo,** i pierwszeństwo to wzrasta w miarę lat, tak, że w 85 roku życia, prawdopodobieństwo śmierci u kobiety pozostaje w stosunku 1:4, a u mężczyzny 1:3.

Różnica ta wzrasta w miarę zbliżania się do lat stu i doszedłszy do tej granicy długowieczności, żywotność kobiety odzyskuje tę samą przewagę nad żywotnością mężczyzny, jaką miała w pierwszych latach życia.

Tragiczny wypadek parobka.

Konie z wozem pociągnęły go w głąb jeziora.

Z Mogilna donosi nasz korespondent: U posiadzielki ziemskiej p. Bronisławy Ciesielskiej w Szerzawach pod Mogilnem **mlodocono zboże,** przyczem jak zwykle wodę do lokomobilii dowożono z pobliskiego jeziora. Parobek, niejaki Trafny, chcąc sobie ułatwić nalewanie wody do beczek, wjechał z wozem do jeziora, przyczem popędził konie, aby wóz głębiej zanurzył.

W pewnej chwili wóz potoczył się w głąbinę, pociągając za sobą konie, które tracąc grunt pod nogami, poczęły tonąć, a z nimi parobek.

Na miejsce nieszczęśliwego wypadku przybyło kilku mężczyzn, którzy jednak z powodu wielkiej głębinie nie mogli uratować parobka ani koni. Dopiero po kilku godzinach **zapomocą lin wydobyto parobka i konie.**

może pomieścić 32 podróżnych i kursować będzie na trasie Amsterdam—Batawia.

Jestto mój pierwszy krok do realizacji moich planów. Dla utworzenia regularnej, cały świat obejmującej sieci lotniczej potrzebne są nam dobre czteromotorowe maszyny. Im większy jest samolot, z tem większą pewnością i wygodą może przewozić pasażerów na trasach lotniczych”.

Połów policji toruńskiej.

Przybyłego z Gdańska włamywacza zdołano przychwycić w Toruniu.

Do Torunia przybył dwudziestokilkuletni Brunon Mach, obywatel gdański narodowości niemieckiej i były szturmowiec hitlerowski, który uchodził za jednego z lepszych włamywaczy. Ponieważ policja gdańska deptała mu po piętach, więc zaopatrzony w narzędzia złodziejskie, wybrał się do Polski celem rozpoczęcia procederu włamywaczy.

Włamywacz Brunon Mach po przybyciu do Torunia udał się na pocztę po listy adresowane na poste restante, w których jego przyjaciele po fachu ostrzegali go, aby jak najprędzej uciekał do Czechosłowacji, bo w Polsce jest policja niezwykle czujna... Gdy odbierał te listy,

został aresztowany i osadzony w areszcie policyjnym.

Następnego dnia policja odstawiła go do starostwa grodzkiego, gdzie ukarano włamywacza 12-dniowym aresztem za niezameldowanie się w Toruniu i za posiadanie narzędzi złodziejskich. Po odsiedzeniu kary zostanie on przekazany władzom sądowym w Gdańsku, gdzie dokonał całego szeregu kradzieży z włamaniem.

Podczas przesłuchania Mach przyznał się, że przybył do Torunia, aby dokonać tu kilku włamań, tylko nie spodziewał się, iż polska policja tak sprawnie działa.

Nie przechowywać pieniędzy w domu!

Poważna kradzież mieszkaniowa w Chełmży.

Tyle już razy upominaliśmy naszych czytelników, aby pieniądze nie chowali w domu, lecz składali w kasach oszczędności lub innych pewnych instytucjach finansowych. Tam złodziej ich nie ukradnie ani ogień nie zniszczy.

Nawoływania nasze jednak nie odnoszą skutku, gdyż znowu mamy dowód, że zniknęły pieniądze z szafy umieszczonej w domu. Na szkodę Kazimierza Kanieckiego w Chełmży (powiat toruński) skradziono z szafy około 4500 zł w gotówce i w wekslach, a mianowicie: 17 sztuk monet złotych 20-dolarowych, 3 weksle po 500 zł wystawione przez Roberta Koniecz-

nego z Chełmży, 1 weksel na 300 zł wystawiony przez Walentego Wiśniewskiego oraz pokwitowania z odbioru gotówki.

Wszczęte w tej sprawie dochodzenia policyjne narazie nie dały rezultatu. Policja prowadzi energiczne śledztwo celem wykrycia złodzieja, który porządnie się oblowił.

Wypadek ten niechaj będzie przestrożą dla wszystkich, aby pieniądze nie przetrzymywali w pończochach i w domu, lecz składano je w kasach oszczędnościowych, przez co znajdują się one w obrocie, przynosząc pożytek właścicielom i krajowi.

Przygoda turystów amerykańskich.

Dwaj profesorowie o krok od śmierci.

Z Mogilna donosi nasz korespondent:

W ostatnich dniach profesorowie z Ameryki Robert Cameron i Louis Byrd, powracający samochodem ze zjazdu geografów z Warszawy, znaleźli się na przejeździe toru kolejowego w Wydartowie pod Mogilnem. Podczas przejazdu przez tor, samochód ugrzązł między szynami.

W pewnej chwili turyści zauważyli nadjeżdżający pociąg towarowy. Wskoczyli więc z samochodu i wszczęli alarm, co zauważył drożnik kolejowy, który **zapomocą trąbki kolejowej**

dał sygnały maszyniście, tak że pociąg w ostatniej chwili tuż przy samochodzie zatrzymał, unikając w ten sposób katastrofy.

Po wyciągnięciu przy pomocy koni samochodu z szyn, profesorowie amerykańscy udali się w dalszą drogę do Poznania.

Przypomnieć wypada, że na tym samym przejeździe wydarzył się w tych samych okolicznościach w ub. roku wypadek, przyczem samochód został rozbity.

GDYNIA.

ŚWIĘTO SOWIECKIE.

Dnia 7 listopada Z. S. R. R. obchodził rocznicę rewolucji. Z tej okazji statek sowiecki „Rosa Luxemburg” stojący w porcie gdynińskim wywiesił galę.

UNIwersytet Powszechny.

Staraniem Komisarjatu Rządu miasta Gdyni otwarto uniwersytet powszechny.

STATKI OCZEKIWANE W GDYNI:

Zagl. „Elvor”, 8. bm.: par. „Handvaag”, 12. bm.: par. „Bussum”, 15. bm.: par. „Gotland”, 16. bm. par. „Stylios”, 17. bm. par. „Kustas”.

POŁOWY RYB MORSKICH.

W październiku złowiono na całym wybrzeżu ogółem 564.580 kg ryb wartości 207.636 zł.

SZWEDZKI STATEK OTRZYMUJE NAZWĘ „GDYNIA”.

W tych dniach spuszczonej został na wodę w stoczni w Malmö nowy statek znanej firmy Rederiaktiebolaget Svenska Lloyd, utrzymującej już od szeregu lat komunikację między portami morza śródziemnego a Gdynią i Gdańskiem.

Nowy statek otrzymał nazwę „Gdynia”, w czym należy widzieć dowód coraz bardziej rozwijającej się współpracy handlowo-morskiej między Szwecją a Polską. „Gdynia” wkrótce wyruszy w swą pierwszą podróż.

BUDOWA MOLA PASAZERSKIEGO

na miejscu dawnego drewnianego, posuwa się naprzód. Opalowanie i zapuszczanie kesonów ma się ku końcowi. Drągi pracują nad pogłębieniem dna. Molo będzie oddane do użytku jesienią roku przyszłego.

Z KRAJU.

Samobójstwo profesora. Profesor gimnazjum w Tarnobrzegu Lorber popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń. Zwłoki zostały znalezione w zaroślach nad Wisłą. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

Wycieczka górali. Po wycieczce pociągiem popularnym włościan z Kresów do Warszawy zorganizowano wycieczkę górali, którzy w dniach 11 i 12 listopada odwiedzali Warszawę. Po drodze wycieczka góralska zwiedzi Kraków, obiekty przemysłowe w Królewskiej Hucie oraz państwową fabrykę związków azotowych w Mościcach.

Zabici prądem elektrycznym. W nocy z 5 na 6 bm. zauważono w elektrowni w Zakopanem, że na linii wysokiego napięcia nastąpiło silne uzmiennienie. Ponieważ było to w czasie silnego wiatru halnego, wysłano na trasę kilku pracowników dla stwierdzenia przyczyny wypadku. I oto zauważono w pewnym miejscu iskry, przeskakujące z linii wysokiego napięcia ku ziemi. Udawszy się na to miejsce, znaleźli leżących na ziemi i już martwych skutkiem porażenia prądem dwóch mężczyzn, którzy leżeli obok siebie w odległości 1 metra, połączeni drutem, którego wolny koniec zarzucony był na przewody wysokiego napięcia. Ze znalezionych przy denatach dokumentów wynika, że są to zwłoki śp. Emanuela Żurka z Dziedzic, lat 34 i Józefa Paska z Czechowic, lat 32. W zaadresowanym do władz bezpieczeństwa liście podają oni, że powodem samobójstwa była niechęć do życia.

Bandytyzm w okolicy Tarnowa. Na drodze w Jodłowie Tuchowskiej trzej nieznani narazie sprawcy napadli na jadące do Tarnowa po zakupy 5 żydówek z pod Jasła. Po zatrzymaniu koni napastnicy pobili ciężko kółkami woźnicę, poczem ograbili kobiety. Jedną pobito tak silnie, że niebawem zakończyła życie. Sprawcy zbiegli.

Nowy burmistrz Miawy. Wiceprezydent Płocka Bolesław Jarosiński powołany został na nowe samodzielne stanowisko tymczasowego burmistrza miasta Miawy.

Odznaczenie kościelne. Ojciec św. obdarzył złotym krzyżem zasługi „Pro Ecclesia et Pontifice” następujące osoby z diecezji pińskiej: ks. dziekan Nikodema Kowalewski, Jana Balińskiego-Jundziła, prezesa Akcji Katolickiej diecezji pińskiej, Ignacego Pietkiewicza oraz panię Marię Wierzbowską i Aleksandrę Czarnowską.

Poświęcenie nowego kościoła w diecezji pińskiej. Ks. biskup Bukraba dokonał poświęcenia nowego kościoła w Linowie przy stacji kolejowej Orańczyce na linii Brześć—Baranowice. W uroczystości poświęcenia wzięły udział olbrzymie tłumy ludności nie tylko katolickiej, lecz i innych wyznań.

Major zastrzelił porucznika. Z Brześcia nad Bugiem donoszą o krwawej tragedii, która miała tam miejsce w niedzielę. Przy ul. Sienkiewicza mieszkał z swoją żoną major Durcki. Do Durckich przychodził często w gościnę porucznik Iwanowski z 82 pp. Major Durcki podejrzewał por. Iwanowskiego o utrzymywanie stosunków z jego żoną. W sobotę Durscy bawili na dancingu. Panią majorową odprowadził nad ranem porucznik Iwanowski. Około godz. 4 nad ranem mieszkańcy domu, gdzie mieszkali Durscy, zbudzeni zostali strzałami. Gdy wybiegli na korytarz, zastali porucznika Iwanowskiego zabitego kulami rewolwerowymi.

Śmiertelna walka o względy mężczyzny. W Łodzi rozegrała się przy zbiegu ul. Andrzeja i Łukowej krwawa tragedia miłosna. 42-letnia Helena Mafecka zastrzeliła swoją rywalkę, Helenę Wajsową.

Pastor protestancki o sytuacji religijnej w Trzeciej Rzeszy.

Paryż, 8. 11. (KAP) Korespondent „Paris-Soir” w Berlinie podaje na łamach tego dziennika wywiad z pastorem protestanckim Boegnerem, w sprawie sytuacji religijnej w Trzeciej Rzeszy. Z wywiadu tego podajemy najciekawsze ustępy, dotyczące systematycznej akcji rządu hitlerowskiego, akcji, która, jak wiadomo, zmierza do połączenia wszystkich wyznań w jeden „Kościół narodowy”, na czele którego — jak twierdzi pastor Boegner — ma stanąć sam Führer.

„Ostatecznym celem, do jakiego dąży rząd kościoła niemieckiego pod presją władz hitlerowskich — mówi pastor Boegner — jest utworzenie kościoła narodowego, zjednoczonego i zcentralizowanego, w skład którego wchodziłoby zarówno protestanci, jak i katolicy. Kościół ten czerpałby natchnienie z ideologii religii germańskiej, reprezentowanej przez Rosenberga i innych przywódców

partii narodo-socjalistycznej. „Wspomniał” ten plan (jak go nazywają w kołach hitlerowskich), o którym zostałem poinformowany jeszcze mniej więcej 14 miesięcy temu, występuje dziś coraz wyraźniej.

„Dążymy do tego, by całkiem wyeliminować poszczególne wyznania — oświadczył niedawno jeden z apostołów nowego kierunku, Jaeger — by znieść wszelki rozdział natury religijnej w łonie narodu niemieckiego; na samym końcu tej ewolucji widzimy Kościół Narodowy...” Także biskup Müller w przemówieniu, wygłoszonym niedawno w Hannoverze, mówił o „kościół niemieckim, niezależnym od Rzymu”. Słowa, przezeń wówczas wypowiedziane, mimo nie ulegającej żadnej kwestji autentyczności, zostały potem oficjalnie zdementowane, bowiem uznano je za przedwczesnie wypowiedziane.

Mrozący krew w żyłach wypadek w Toruniu.

Wóz tramwajowy obciął dziecku głowę i rękę.

Toruń, 8. 11. (Tel. wł.) 5-letni chłopczyk Gerhard Farchmin powracając jak zwykle codziennie — ulicą Kościuszki w Toruniu do domu z ochronki, znajdującej się przy ul. Podgórzej. W pewnej chwili nierozważny chłopczyk przystanął, obserwując nadjeżdżający z śródmieścia w pełnym biegu tramwaj. Gdy wóz tramwajowy znalazł się tuż przed nim, wówczas małe dziecko przebiec przez szyny, nie przypuszczając, że ten nieostrożny krok przyplaci życiem.

Przebiegając przez szyny, mały Gerhard przewrócił się i **padł na niego i obciął mu głowę i prawą rękę, oraz złamał lewą nogę i lewą rękę.** Z pod tramwaju wydobyto już tylko zmasakrowane zwłoki lekkomyślnego chłopca.

Zwłoki tragicznie zmarłego chłopczyka przewieziono do kostnicy miejskiej.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że **motornicz tramwaju Antoni Rybicki nie ponosi winy za spowodowanie tego krwawego wypadku.**

Rodzice i nauczyciele. winni pouczać

dzieci, aby zachowały się na ulicach ostrożnie i poważnie, gdyż śmierć czyha na każdym kroku.

Hipnotyzer wymierzył sobie satysfakcję pięścią.

Warszawa. Po śmierci dwojga dzieci znanego artysty Adolfa Dymyzy, dziennikarz Jan Seinfeld, znany z afery podsłuchowej, zaczął rozpływać pogłoskę, iż przyczyną śmierci dzieci jest przyjaciel Dymyzy hipnotyzer Leopold Kitaj, znany jako Lo Kitaj, który ma „uroczne oczy” i rzucił urok na niemowlęta. Gdy hipnotyzer dowiedział się o tem, wymierzył sobie satysfakcję w oryginalny sposób. W jednej z kawiarni Kitaj podszedł do Seinfelda i **uderzył go w twarz dłonią wysmarowaną czarnym szuwaksem.** Napiętnowanego w ten sposób dziennikarza Kitaj przeprowadził przez całą salę i wyrzucił za drzwi. Seinfeld wniósł przeciw Kitajowi sprawę o pobicie. Proces odbędzie się w najbliższym czasie.

Z drugiego dnia sensacyjnego procesu w Budapeszcie.

Złe duchy opętały Matuszkę.

Fantazje i rzeczywistość — Matuszka przypomina sobie szczegóły strasznych zbrodni. (Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“.)

Budapeszt, dnia 6 listopada.

W drugim dniu sensacyjnego procesu przeciwko zamachowcowi kolejowemu Matuszce słabsze było zainteresowanie ze strony publiczności. O godz. 9,15 wprowadza się na salę rozpraw zakutego w kajdanki zbrodniarza. Już przed rozpoczęciem dzisiejszej rozprawy Matuszka robi z siebie

blazna i zaczyna na nowo symulować.

Trybunał nie zjawiał się jeszcze na sali sądowej, lecz Matuszka kilkakrotnie kłania się głęboko w kierunku stołu sędziowskiego.

Drugi dzień rozprawy poświęcony jest głównie zbadaniu stosunków majątkowych oskarżonego z roku 1930. Gdy przewodniczący zapytuje się Matuszki, czy przypomina sobie szczegóły wczorajszej rozprawy, podczas której wykazał tak

nadzwyczajną pamięć,

oskarżony oświadcza krótko: „Nie bardzo sobie przypominam”. Przewodniczący stwierdza, że już w 1930 r. Matuszka stracił niemal cały swój majątek i że prócz obrączki ślubnej, kilkuset szylingów i zadłużonej nieruchomości nic więcej nie posiadał,

Zapytany przez przewodniczącego o stosunek do religji, Matuszka stwierdza przed sądem, że zawsze był człowiekiem pobożnym i codziennie modlił się trzykrotnie, biorąc również udział we wszystkich uroczystościach katolickich.

— Jakże — pyta się przewodniczący — mógł oskarżony pogodzić tę religijność z dokonaniem tak strasznych zamachów? W odpowiedzi na to zapytanie, Matuszka znowu

zwala winę na złe duchy,

które go opętały, a ich rozkazom musiał być posłuszny. Nie zaprzecza, jakoby także ambicja osobista i manja wielkości zrobienia z siebie sławnego człowieka popchnęły go do zamachów.

Nakazano mu także założenie partji komunistycznej na zasadach religijnych (!) do której przyjęłoby także i żydów, skoro tylko przyjęliby chrzest.

Przy omawianiu i przedstawianiu szczegółów zamachów kolejowych pod Anzbach i Jüterbog, Matuszka okazuje się znowu człowiekiem myślącym zupełnie trzeźwo i logicznie. Oskarżony robi wrażenie, że dokonał strasznych zamachów z

pełną świadomością

Z Gdańska.

Otwarto pierwszy obóz obowiązkowej służby pracy. Narazie powołano do obozu 260 mężczyzn. Następne partie w ilości do 1000 osób wcielone zostaną do obozów 5 stycznia 1935 r. Ponadto wyjechało 1000 ochotników do Prus Wschodnich, gdzie nastąpi ich wcielenie do tamtejszych obozów służby pracy.

Dziecko spaliło 5.000 złotych.

Ostrowo. 5-letnia córeczka Michała Kowalskiego w Ludwikowie, w czasie nieobecności rodziców wyciągnęła z pudełka oszczędności rodziców w kwocie około 5.000 zł i spaliła wszystkie banknoty w piecu.

Cała rodzina otruta gazem świetlnym.

Warszawa, 8. 11. (PAT). W Warszawie przy ul. Siedleckiej nr. 61 cała rodzina, złożona z 3 osób, a mianowicie Aleksandra Chreszczuk, matki Józefy i żony Janiny Chreszczuk przez nieuwagę zatrula się gazem świetlnym. W stanie ciężkim przewieziono ich do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przemyt podejrzanych żydów do Palestyny.

Warszawa, 8. 11. (PAT). Tutejsze władze śledcze wpadły na trop zorganizowanej bandy, zajmującej się przemycałnictwem przez Wiedeń żydów do Palestyny. W związku z tem zostali aresztowani Furmański, Icek Jakób i Hersz Lewin oraz cały szereg żydów znajdujących się pod nadzorem policyjnym. Banda ta była w porozumieniu z zagranicznym biurem podróży w Wiedniu oraz kapitanem statku, na którym przemycano nielegalnie żydów do Palestyny.

Szpieg i denuncjant skazani na więzienie.

Belfort. (PAT.) Zakończył się tu sensacyjny proces szpiegowski Frogego, o statnio silnie emocjonujący francuską opinię publiczną. Obrońca oskarżonego w swym przemówieniu poddawał w wątpliwość wagę zeznań niektórych świadków. Prokurator zażądał surowego wyroku, stwierdzając, że w sumieniu swym jest przekonany o winie oskarżonego. — Po rozprawie ogłoszono wyrok, mocą którego Froge skazany został na 5 lat więzienia i pozbawienie praw cywilnych na 10 lat, oraz odebranie prawa pobytu we Francji na przeciąg lat 10. Oskarżony Kraus, który zadencjonował Frogego, skazany został również na 5 lat więzienia.

Z drugiego dnia sensacyjnego procesu w Budapeszcie.

Złe duchy opętały Matuszkę.

Fantazje i rzeczywistość — Matuszka przypomina sobie szczegóły strasznych zbrodni. (Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“.)

Budapeszt, dnia 6 listopada.

W drugim dniu sensacyjnego procesu przeciwko zamachowcowi kolejowemu Matuszce słabsze było zainteresowanie ze strony publiczności. O godz. 9,15 wprowadza się na salę rozpraw zakutego w kajdanki zbrodniarza. Już przed rozpoczęciem dzisiejszej rozprawy Matuszka robi z siebie

blazna i zaczyna na nowo symulować.

Trybunał nie zjawiał się jeszcze na sali sądowej, lecz Matuszka kilkakrotnie kłania się głęboko w kierunku stołu sędziowskiego.

Drugi dzień rozprawy poświęcony jest głównie zbadaniu stosunków majątkowych oskarżonego z roku 1930. Gdy przewodniczący zapytuje się Matuszki, czy przypomina sobie szczegóły wczorajszej rozprawy, podczas której wykazał tak

nadzwyczajną pamięć,

oskarżony oświadcza krótko: „Nie bardzo sobie przypominam”. Przewodniczący stwierdza, że już w 1930 r. Matuszka stracił niemal cały swój majątek i że prócz obrączki ślubnej, kilkuset szylingów i zadłużonej nieruchomości nic więcej nie posiadał,

Zapytany przez przewodniczącego o stosunek do religji, Matuszka stwierdza przed sądem, że zawsze był człowiekiem pobożnym i codziennie modlił się trzykrotnie, biorąc również udział we wszystkich uroczystościach katolickich.

— Jakże — pyta się przewodniczący — mógł oskarżony pogodzić tę religijność z dokonaniem tak strasznych zamachów? W odpowiedzi na to zapytanie, Matuszka znowu

zwala winę na złe duchy,

które go opętały, a ich rozkazom musiał być posłuszny. Nie zaprzecza, jakoby także ambicja osobista i manja wielkości zrobienia z siebie sławnego człowieka popchnęły go do zamachów.

Nakazano mu także założenie partji komunistycznej na zasadach religijnych (!) do której przyjęłoby także i żydów, skoro tylko przyjęliby chrzest.

Przy omawianiu i przedstawianiu szczegółów zamachów kolejowych pod Anzbach i Jüterbog, Matuszka okazuje się znowu człowiekiem myślącym zupełnie trzeźwo i logicznie. Oskarżony robi wrażenie, że dokonał strasznych zamachów z

pełną świadomością

Z drugiego dnia sensacyjnego procesu w Budapeszcie.

Złe duchy opętały Matuszkę.

Fantazje i rzeczywistość — Matuszka przypomina sobie szczegóły strasznych zbrodni. (Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego“.)

Budapeszt, dnia 6 listopada.

W drugim dniu sensacyjnego procesu przeciwko zamachowcowi kolejowemu Matuszce słabsze było zainteresowanie ze strony publiczności. O godz. 9,15 wprowadza się na salę rozpraw zakutego w kajdanki zbrodniarza. Już przed rozpoczęciem dzisiejszej rozprawy Matuszka robi z siebie

blazna i zaczyna na nowo symulować.

Trybunał nie zjawiał się jeszcze na sali sądowej, lecz Matuszka kilkakrotnie kłania się głęboko w kierunku stołu sędziowskiego.

Drugi dzień rozprawy poświęcony jest głównie zbadaniu stosunków majątkowych oskarżonego z roku 1930. Gdy przewodniczący zapytuje się Matuszki, czy przypomina sobie szczegóły wczorajszej rozprawy, podczas której wykazał tak

nadzwyczajną pamięć,

oskarżony oświadcza krótko: „Nie bardzo sobie przypominam”. Przewodniczący stwierdza, że już w 1930 r. Matuszka stracił niemal cały swój majątek i że prócz obrączki ślubnej, kilkuset szylingów i zadłużonej nieruchomości nic więcej nie posiadał,

pełną świadomością

A. Tomski.

Kino Krystal

Pocz. o 5.10, 7.10, 9.10
w niedzielę od g. 3.15.

Dziś w czwartek uroczysta premiera!

Szampańska komedia polska, pełna humoru, dowcipu, wesołości i pikantacji, o dobrym smaku i kulturze artystycznej, przewyższająca dotąd wszystkie widziane, reżyserji Michała Waszyńskiego p. t.

Co mój mąż robi w nocy?

W rolach głównych:
Tola Mankiewiczówna
Kazimierz Krukowski
Marja Gorczyńska, Michał Znicz, R. Gierasinski, K. Tom

Nadpr.: Najn. Tyg. Foga
Nowy reportaż z pogrzebu króla Jugosł. Aleksandra
Kubuś zdobywcą złota
piękna komedia rysunkowa w kolorach. (21037)

Kronika

Bydgoszcz, dnia 8 listopada 1934 roku.

KALENDARZYK

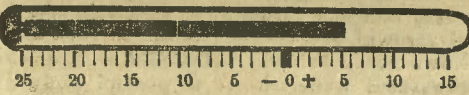
Dziś: Gotfryda i Maura.
Jutro: Teodora i Ursyna.
Wschód słońca o godzinie 7.12.
Zachód słońca o godzinie 16.15.

Stan pogody

Zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne deszcze. Chłodniej. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9-16, w niedzielę i święta od 11-14.

DYŻURY NOCNE APTEK od 5-11 listopada 1934 r.

- 1) Apteka pod Niedźwiedziem.
- 2) Apteka pod Koroną.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w czwartek, komedia Moliera „LEKARZ MIMOWOLI”. Kreacja dyr. Stomy w roli tytułowej przejdzie do najpiękniejszych tradycji teatru bydgoskiego. Wieczór poprowadzi A. France’a „KOMEDIA O CZŁOWIEKU, KTÓRY ZAŚLUBIŁ NIEMOWĘ” z p. Czechowską w głównej roli kobiecej. „DWANASIE GODZIN PRZYGÓD”, piękna bajka ze śpiewami i tańcami ukazuje się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie w piątek, 9 bm, o godz. 5 po poł. Pozostałe bilety w kasie teatru.

Uroczysty wieczór z okazji święta narodowego odbędzie się w niedzielę, 11 bm, o godz. 8 wiecz. Wypelni „ZMARTWYCHWSTANIE LISTOPADOWE”, fragment sceniczny pióra L. Sobocińskiego oraz „ZEMSTA” Al. hr. Fredry. Dla przedstawicieli duchowieństwa, władz wojskowych, państwowych i samorządowych kasa rezerwuje bilety do soboty, 10 bm, do godz. 20-ej.

W niedzielę po południu ten sam program również po cenach minimalnych od 10 do 99 groszy.

Dalszą atrakcją obecnego przebojowego sezonu operetkowego jest pozyskanie do stałej współpracy kapelmistrza opery warszawskiej Jerzego Sillicha. Nowy kierownik działu muzycznego, który studia swoje ukończył we Włoszech, zdobył w czasie swego pobytu w stolicy jak najwyższe uznanie zarówno prasy jak i publiczności i dzięki swęj wybitnej kulturze muzycznej zapewni teatrowi naszemu nowe zdobycze artystyczne. Jerzy Sillich stanie przy pulpicie kapelmistrzowskim po raz pierwszy na naszej scenie na premierze najbliższej operetki, którą będzie „SŁODKI KAWALER” Falla.

Polski Biały Krzyż prosi wszystkich przyjaciół żołnierza o wzięcie udziału w zbiórce ulicznej w dniu 11 listopada br. Odbiór puszek w dniu 11 listopada br. o godz. 9.30 w starostwie, ul. Słowackiego 7.

Wielki dancinng Polskiego Białego Krzyża w niedzielę, 11 listopada o godz. 17 w sali m. linowej „Pod Orłem”. Noc niespodzianek. Koło szczęścia.

Analfabeta, to dopiero pół-człowiek. Takich pół-ludzi ma Polska niesłusznie ponad pięć milionów. Zwalczenie analfabetyzmu w wojsku należy do naczelnych zadań Polskiego Białego Krzyża. Pomóżmy mu wszyscy w tem zbrojnym dziele.

Leon Barciszewski,
Prezydent m. Bydgoszczy.

Do Obywatelstwa miasta Bydgoszczy!

Do Szanownego Obywatelstwa miasta Bydgoszczy zwracam się z uprzejmą prośbą, by z okazji Święta Niepodległości zechciało w dniach 10 i 11 listopada br. ozdobić swa domy flagami narodowymi.

Prezydent miasta:
L. Barciszewski.

Ponowne zgłoszenie rocznika 1914 do rejestru poborowych.

W październiku i listopadzie 1934 r. winny zgłosić się ponownie do rejestru poborowych mężczyźni urodzeni w roku 1914 oraz mężczyźni, należący do roczników starszych do lat 50 życia, którzy jeszcze się nie zgłaszali do rejestru i nie figurują w listach poborowych. Zgłoszenia uskutecznić należy w Zarządzie Miejskim Oddział Wojskowy, przy ul. Grodzkiej 25, pokój 1, w godzinach

Na marginesie.

Wszystko w życiu jest płynne, łatwo podlega zmianom a duchowi czasu. Ludzie tak łatwo przystosowywać się mogą do nakazów zmiennej mody lub też zmian pory roku. Lato jest sezonem pięknych i powiewnych sukien, jesień sezonem parasoli, zima — to czas na futra (o ile je ktoś posiada), getry, szalki. Wszystko więc na świecie podlega zmianom. Jest jednak wyjątek..

Czytając sprawozdanie z pierwszego posiedzenia bieżącej sesji budżetowej odnosi się wrażenie, że nic się nie zmienia w Sejmie, jakby wtorkowe 13-to godzinne posie-

CHOLEKINAZA H. NIEMOJEWSKIEGO

KAMIEŃ
ZOŁCIOWE
CHOROBY
WATROBY
ARTRETYZM

WIKAZANIA
I-INNE·CHO:
ROBY·NATLE
ZŁEJ·PRZE:
MIANY·MA:
TERJI·WWW.

NOWY ŚWIAT 5 WARSZAWATEL·9-74-98
ŻĄDAJCIE BEZPŁATNYCH BROSZUR!

urzędowych od 13-tej według rozplakatowanych na słupach ogłoszeniowych obwieszeń i planu na które zwraca się szczególną uwagę.

dzenie było dalszym ciągiem szeregu innych. Ta sama kolejność mówców, te same żale i to samo uczucie, że słowa, które rozbrzmiewają w Sejmie, to jest groch, rzucany o ścianę. Wszystko tak samo, jak od całego szeregu lat.

A więc: posłowie otrzymują nie wiadomo cui bono diety za 12 miesięcy, gdy w rzeczywistości pracują tylko trzy i pół miesiąca.

Gdyby to jeszcze uczciwie pracowali w tym tak bardzo krótkim okresie trzymiesięcznym. Nie było ich na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, nie było w chwili uchwalania konstytucji przez większość sanacyjną. A i wczoraj, mimo, że był to pierwszy dzień Sejmu sala przeważnie świe-

ciła pustkami, nawet podczas przemówienia ministra skarbu, bo pp. posłowie urzędowali w kuluarach lub w bufecie. Jedni drugim robili na złość. Nie było sanacji, gdy przemawiał pos. Faustyniak i inni postowie z opozycji. Nie było opozycji, gdy przemawiał ktoś z sanacji. Wyjątek zrobiono dla pos. Miedzińskiego, którego dla samej ciekawości słuchano. Co więcej, dla samej grzeczności i koleżeńskości nie przychodzi w komplecie postowie, gdy przemawia ich kolega klubowy. Niema komu „robić publiczności i klaki”. Tak więc w ub. wtorek sala była względnie wypełniona, gdy przemawiali pierwsi dwaj mówcy i w końcu posiedzenia, gdy odpowiadał Miedziński. A tak?.. pustki. A przecież przynajmniej przez te 3 miesiące pp. posłowie powinni byłiby odsiedzieć swoje diety. Rząd robi oszczędności na oświacie w chwili, gdy powyżej 700 tys. dzieci jest poza szkołą i gdy mamy 6 milionów analfabetów, a nie chce zaoszczędzić na Sejmie, gdzie oszczędności same się narzucają. (r).

Baczność! Szpieczy wokół!

Sensacyjna serja artykułów „Dziennika Bydgoskiego.”

W gmatwaniu życia współczesnego, wśród splątanych interesów państw, narodów i wielkich potęg finansowych, do najbardziej interesujących motywów należy toczyć się na całym świecie bez przerwy i bez wytchnienia walka podziemna, która przygotowuje wielkie starcia na polach bitew i która tych starć pozwala unikać. Dzielniejsze życie publiczne zbyt jest skomplikowane, zbyt dużo tajemniczych kółek zalebia się z sobą, zbyt liczne interesy wchodzą w grę, aby wszystko mogło się dzieć jawnie, na oczach wszystkich. Dyplomaci toczą pertraktacje, zawierają umowy, podpisują konwencje międzynarodowe, a obok nich i poza nimi toczy się inna wielka gra, jeśli nie ważniejsza, to w każdym razie równie ważna jak ta oficjalna.

BACZNOŚCI SZPIECZY WOKOŁO!

Nikt nie chce wojny — wszyscy o tem głośno mówią i wszyscy się równo silnie do wojny przygotowują. Nie dać się zaskoczyć, poznać wszystkie walory wroga i im się przeciwstawić, wykorzystać doświadczenia cudze dla własnych celów i chronić swoich tajemnic — to wszystko są rzeczy, o które każde państwo dbać musi.

Wywiad i szpiegostwo, to najbardziej interesujące, dające największą emocję i nie-falszowanej sensacji fragmenty dzisiejszego życia. Kogo to nie interesuje? Kto nie chciałby zorientować się w sposobach, używanych przez szpiegów? Kto nie chciałby poznać tajników działania tego zawodu równie ważnego jak niebezpiecznego?

I oto niespodzianka, jaką „Dziennik Bydgoski” przygotował dla swoich czytelników.

Na łamach naszego piśma ukazują się cyklicznie opowiadania o najbardziej interesujących aferach szpiegowskich z przed i z czasu wojny światowej, opracowane przez p. Hipolita Kończaka.

BACZNOŚCI SZPIECZY WOKOŁO!

W rubryce pod tym tytułem drukować będziemy przez dwa miesiące najciekawsze fragmenty, dowodzące, ile pracy i przedsiębiorczości włożyły wszystkie państwa europejskie w przygotowanie do największej w dziejach świata wojny narodów. Te zwarte, nieubarwione poetycką przesadą, opowiadania — nie są fantazją. To rzeczywistość. Ale rzeczywistość, której najbardziej nawet pomysłowa wyobraźnia nie dorówna.

Szlakiem Wigury.

O latającym modelu RWD 6 i o przyszłych sukcesach Polski w przestworzach.

(hak). Przyszedł do redakcji gość. Inny, niż zwykli goście. Nieśmiały i zakłopotany, sympatyczny chłopiec, z odznaką strzelecką w klapie marynarki i z dużym pakunkiem pod pachą.

— Bo, proszę pana, powiedzieli mi, że bym w redakcji pokazał model samolotu, który zrobiłem.

To było naprawdę interesujące. Dzisiaj, w okresie przewagi polskich lotników w przestworzach zainteresowanie zagadnieniami żeglugi powietrznej jest powszechne. O wyczynach Żwirki, Bajana czy Hynka myśla i mówią wszyscy. Bez względu na wiek, zawód i warstwę społeczną. Ale młodzież pod tym względem jest pierwsza. Młodzież się entuzjazmuje. Młodzież chce dorównać bohaterom swoich marzeń. Każdy chce zostać pilotem, bić rekordy i zwyciężać. Mniej jednak jest takich, którzy pamiętają, że ostatecznie triumfy polskie, to przedewszystkiem triumfy naszych konstruktorów, którzy potrafili stworzyć niedościgniony samolot RWD, wspaniały silnik i niezrównane powłoki balonowe.

Ale nasz gość jest właśnie takim, co o tem pamięta. Chce być konstruktorem. I już dzisiaj swoich sił próbuje.

Zbudował właśnie swojemi siłami i środkami model górnopłatowca RWD 6. Takiego, na jakim niezapomniany kpt. Żwirko i inż. Wigura zwyciężyli i zginęli. Model jest naprawdę piękny. To nic, że zewnętrznie do żywego przypomina swój prototyp. Ważniejsze jest to, że posiada doskonałe walory nawigacyjne. Konstrukcja z drzewa i blachy aluminiowej, skrzydła pokryte płótnem

Żołnierz w sztuce.

Przed nową wystawą w Muzeum Miejskim.

(hak). W Muzeum Miejskim w Bydgoszczy kończy się przygotowanie do nowej wystawy. Inicjatywa wyszła od Polskiego Białego Krzyża, który w związku z tygodniem pod hasłem „frontem do armji” rzucił myśl obrazowania pozycji żołnierza w plastyce. Widać, że pomysł był szczęśliwy, bo wyniki dał nadzwyczajne. Na apel Białego Krzyża i zarządu Muzeum Miejskiego stanął otworem cały szereg zbiorów prywatnych w Bydgoszczy oraz w bliższej i w dalszej okolicy. Ilościowo i jakościowo zadeklarowane dzieła sztuki, związane tematycznie z żołnierzem i z wojną, przeszły wszelkie oczekiwania organizatorów. Dzięki intensywnej i ofiarnej pracy komisji wystawowej, z pp. mjr. Południowskim, prof. Turwidem i kustoszem Boruckim na czele, będzie można oglądać na wystawie cały szereg obrazów pendzla najtęższych malarzy batalistów z Juliuszem Kossakim, Brandem, Orłowskim i Wierusz-Kowalskim.

Otwarcie wystawy: „Żołnierz w sztuce” będzie miało miejsce w najbliższą niedzielę, 11 bm o godz. 13-ej.

Interesująco opracowany katalog, poprzedzony słowem wstępem prof. Turwida, wprowadzi wszystkich w bogaty dorobek polskich plastyków-batalistów.



Aleksander Welsberg,
konstruktor modeli samolotów.

celonowanym, jak u prawdziwego samolotu. Zapęd jest gumowy. Trochę cierpliwego kręcenia śmigłem i model dokazuje cudów. Startuje z ziemi i lądje równie gładko, a przy dobrych warunkach atmosferycznych przelatuje 150 m. Poza tem wyposażony z ręki, przy odpowiednio nastawionych sterach i lotkach, wykonuje figury akrobatyczne, różne bezcki i loopingi.

Młody konstruktor pokazuje nam możliwości swego modelu z entuzjazmem, ale o sobie opowiada z zakłopotaniem. Nazywa się Aleksander Welsberg, jest absolwentem bydgoskiej Szkoły Wydziałowej im. Śniadeckich. Interesuje się konstrukcją samolotów i robił już cały szereg prób. Ostatnia udała mu się szczególnie dobrze. Chciałby się dostać do Szkoły Podoficerów Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy. Nie wątpimy, że dla utalentowanego i pełnego zapału chłopca, znajdzie się miejsce w tej pożytecznej uczelni.

Drobnemu faktowi poświęciliśmy dużo miejsca. Ze młody chłopiec zrobił model samolotu i że model ten jest doskonały — nie byłoby to może takie ważne. Ale ważne jest to, że młodzież polska zaczyna się interesować lotnictwem nie tylko z punktu widzenia rekordów i zwycięskich laurów, ale orjentuje się też w konieczności ciężkiej i wyczerpującej pracy konstrukcyjnej techników i inżynierów. I w tem właśnie widzimy gwarancję jeszcze wspanialszego dorobku Polski w powietrznym królestwie. I dlatego Aleksandra Welsberga przedstawiamy młodzieży jako wzór.

— Zjazd mleczarzy w Bydgoszczy. Piętnasty doroczny zjazd Związku Mleczarskiego w Polsce odbędzie się 15 bm, w salach Kasyna Cywilnego w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 20.

Bydgoszcz ma nową wielką atrakcję!

21012 Tauber! Tauber!

Wszyscy zachwyceni kapitalnym filmem z życia Franciszka Schuberta

Marzenia Mikosne tylko w kinie ADRIA

Kalendarzyk Ch. D.

CH. D. KOŁO BIELAWY.

Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, 10 bm. o godz. 19 w lokalu p. Ferency, przy ul. Bronisława Pierackiego. Zebranie zarządu o godz. 18.

Referat wygłosi **red. Nowakowski**. O liczne przybycie członków i gości prosi Zarząd.

— **Poznańskie Towarzystwo Kursów Technicznych** ogłasza kursy zimowe a) dla czeladników i mistrzów murarskich i ciesielskich, pragnących pracować w betoniarstwie i żelbecie, b) drogomistrzów, c) ceramików i ceglarzy. Kursy te odbędą się w czasie od 15-go listopada br. do końca lutego 1935 r. **Warunki przyjęcia:** Ukończenie 6 klas szkoły powszechnej i praktyka w danym zawodzie najmniej dwuletnia. **Kursa odbywać się będą** w godzinach wieczornych w gmachu Państwowej Szkoły Budownictwa, ul. Łąkowa 11 między godz. 17.00 a 21.00.

— **Weszliśmy w okres wieprzobicia.** Z działu ogłoszeń „Dziennika” dowiedza się czytelnicy, gdzie można dziś zjeść smaczną kaszankę, nóżki albo flaki. Wieprzobicie odbywa się wszędzie... przy dźwiękach dobrej orkiestry.

Otwarcie kursów

dla komendantów obrony przeciwgazowej.

W poniedziałek, 5 listopada br. został otwarty kurs obrony przeciwlotniczo-gazowej dla komendantów domowych, zorganizowany przez Obwód Miejski L. O. P. P.

Na kurs zgłosiło się 40 kandydatów na komendantów domowych z ulicy Gdańskiej.

Zajęcia na kursie odbywać się będą codziennie w godzinach od 19.40 do 21.40 w sali szkoły dokształcającej, przy ul. Konarskiego 2.

Obwód Miejski L. O. P. P. apeluje do pozostałych właścicieli domów, aby zgłosili swych kandydatów.

Uroczyste rozdanie nagród

zwycięzcom zawodów organizowanych przez Miejski Komitet W. F. i P. W. w roku 1934.

W najbliższą niedzielę, w ramach Święta Niepodległości, odbędzie się o godz. 18 w sali zebrań Rady Miejskiej (Ratusz, ul. Farna) uroczyste rozdanie nagród za następujące zawody o mistrzostwo miasta na rok 1934-ty:

- 1) za lekkoatletyczne zawody w hali zimowej;
- 2) za lekkoatletyczne zawody wiosenne na Stadionie Miejskim;
- 3) za zawody kajakowe;
- 4) za zawody żeglarskie;
- 5) za zawody kolarskie na przestrzeni 100 km;
- 6) za zawody pływackie;
- 7) za zawody „Wpław przez Bydgoszcz”;
- 8) za turniej gier;
- 9) za zawody z okazji Święta WF. i PW.:
 - a) w marszu 10 km. rezerwistów;
 - b) w marszu 5 km. przedpoborowych;
 - c) w strzelaniu;
 - d) w trójboju wojskowym;
 - e) w pływaniu.

Na powyższą uroczystość wydelegują organizację i kluby sportowe poczty sztandarowe.

PROGRAM W KINACH, NADESLANY:

ADRIA. Dziś powtórzenie premjery pięknego filmu z życia wielkiego liryka-kompozytora Franciszka Schuberta p. t. „Marzenia miłosne” z Ryszardem Tauberm w roli czołowej. Film, pełen sentymentu i pogody oraz śpiew znakomitego tenora wywołały wśród premjerowej publiczności wielki zachwyt. Powodzenie więc filmu zapewnione. Poza tem nadprogram. Początek o 5.20.

APOLLO wyświetla tragedję kobiety p. t. „Nana”. Poza tem przesłaniczną kolorową jednoaktówkę amerykańską p. t. „Komar wśród mrówek”, najnowszy tygodnik Paramountu i kronikę tygodniową Pata.

BALTYK. Dziś premjera podwójnego programu który się składa z najnowszych filmów cowbojskich p. t. „Król stepu”, w roli gł. George O'Brien oraz „Niedole emigranta” z Tom Tylerem w roli głównej. Dla młodzieży dozwolone. Pocz. o 5.

MARYSIENKA wczoraj wystąpiła z premjerą dźwiękowca o wysoce artystycznej wartości pod każdym względem. Film o bardzo ciekawej i oryginalnej treści jest najlepszą częścią wieżę z życia artysty p. t. „Romans tenora”. Czołową rolę odtwarza, a raczej śpiewa główną partję najlepszy tenor obecnej doby Ryszard Tauber, którego głos brzmi naturalnie a więc nie został skażony przez aparaturę. Licznie zebrana publiczność przeżyła wiele pięknych wrażeń na tym pięknym filmie i wyrażała się z nadzwyczajnym uznaniem dla całości. Pieśni i arje śpiewane są w niemieckim języku brzmią czysto i dźwięcznie. Program uzupełnia sensacyjny film z Wallace Beery p. t. „Serce olbrzyma”. Pocz. o 5.

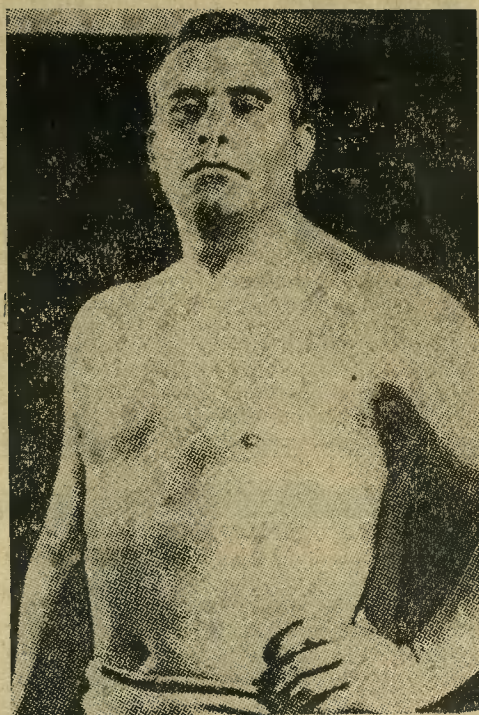
REWJA. Dziś i dni następne interesujący program w 3 częściach. Na ekranie: „Bataljon śmierci” wielki dramat, trzymający widza w niebywałym napięciu. W roli gł. najznakomitsze gwiazdy ekranu amerykańskiego oraz „W tajnej służbie” film sensacyjny, w roli gł.

Śmierć Teodora Sztekkera. Słynny zapaśnik zmarł na zakażenie krwi.

Warszawa, 8. 11. (tel. wł.) Wczoraj rano zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie najlepszy zapaśnik zawodowy Polski i dwukrotny mistrz świata Teodor Sztekker, przeżywszy lat 37. Sztekker tragicznie skończył żywot, gdyż w pełni sił i zdrowia uległ zakażeniu krwi wskutek **rozdrapania krosty na szyi**. Przed tygodniem przewieziony został z majątku swego Chawłowo pod Warszawą w stanie nieprzytomnym do szpitala. Mimo usilnych zabiegów lekarskich stan jego pogarszał się z dnia na dzień, tak, że Sztekker wskutek ogólnego zakażenia krwi zmarł we wczorajszą środę.

Właściwe nazwisko Sztekkera brzmiało Stoecke. Urodził się na Ukrainie i lata młodości spędził w Kijowie. W r. 1912 przybył do Polski i jako młody 24-letni zawodnik odnosi cały szereg pięknych sukcesów. Często Sztekker wstawił imię Polski zagranicą, zdobywając w najpoważniejszych międzynarodowych turniejach zapaśniczych pierwsze miejsca.

S. p. Sztekker był mężem znanej literatki Wandy Melcer-Rutkowskiej, z którą przed 3 laty się rozwiódł. Ostatnio przebywał on w swym majątku w Chawłowie, gdzie z zamiłowaniem uprawiał sport myśliwski a nadto przygotowywał się do wyjazdu na turniej do Budapesztu. Tragiczna śmierć przecięła pasmo jego życia.



Bo to jest najmodniejsze... Co widzieliśmy na rewji mody?

Sezon jest przejściowy. To znaczy, że właściwie nie wiadomo, co się teraz nosi. Ważniejszą jest jednak kwestja, co się będzie nosić w bezkompromisowym sezonie zimowym, u progu którego stajemy. Zima i karnawał, to przecież okres, gdzie każda pani znajdzie największe pole do popisu. Tem też należy tłumaczyć powodzenie, jakim się cieszą rewje mody, urządane jesienią. Jeśli nawet trudno jest myśleć o kupieniu modeli oglądanych, to w każdym razie przyjemnie jest zorientować się, w jakim kierunku idzie moda. A moda przecież jest zwykle tak kapryśna...

Wielka rewja mody, którą w ubiegłą niedzielę zorganizował „Pod Orłem” — Biały Krzyż, przeszła, jeśli chodzi o powodzenie, wszelkie oczekiwania. Liczna i doborowa publiczność, pierwszorządne modele z Bydgoskiego Domu Towarowego, a przede wszystkim fakt, że demonstrowały toalety najpiękniejsze panie z towarzystwa bydgoskiego, a zapowiadał lubianą artysta Teatru Miejskiego Stanisław Iwański — to wszystko dało w rezultacie wspaniały efekt.

Co jest najmodniejsze? Na to pytanie odpowiedział najpierw teoretycznie p. Iwański, poczem przed oczyma zachwyconych pań i niemniej zainteresowanych panów przesunęły się modele. Strefę zasadniczą linię mody:

W sukniach przedpołudniowych widać wielką rozmaitość. Materiały na nie, to przede wszystkim angory, przerabiane w dwu tonach,

przeważnie brązowo-rude lub szaro-czarne, welny gładkie, przetykane celofanem i dużo matryałów trykotowych. Suknie wełniane, proste i wąskie tak dalece, że trzeba je przecinać w dole, ażeby ułatwić chodzenie. Przeważnie skromnie przybrane piką, lub dużą ilością guzików. Modne zeszłego roku „deux pièces” utrzymują się jeszcze, ale widzi się więcej sukien całkowiowych, zapiętych pod szyję lub też sukien z długimi tunikami, często rozciętymi po bokach.

Suknie popołudniowe trochę dłuższe niż zeszłego roku, przeważnie czarne. Gdzieś tam gdzie tylko mignął kolor brązowo-rdzawy lub zielony.

Suknia wieczorowa sięga do ziemi, rękawy pół długie.

Toalety wieczorowe są tak rozmaite i pełne wdzięku, że doskonale podkreślają każdy typ urody i pozwalają na indywidualne traktowanie stroju. Bogactwo materiałów jedwabnych i aksamitnych, przetykanych lśniami nitkami celofanu, lub ostatnio szkła, jako też metalowe, mi blaszkami — wywołuje nowe efekty, stwarza nowe linje. Długa suknia balowa jest bardzo wąska aż do kolan. W dole dopiero rozszerza się w nieregularny tren, albo też posiada wysokie rozcięcie, umożliwiające swobodne poruszanie się.

Jeszcze jedna rzecz charakterystyczna: modne są sukienki w kolorach kontrastujących z płaszczami czy futrami. Wszystkie kolory są modne i niemal wszystkie, nawet bardzo jaskrawe, harmonizują doskonale z ciemnymi płaszczami czy futrami.

W ramach tych zasad ogólnych poszczególne modele, reprezentowane na rewji, wykazywały bardzo dużo pomysłów i form indywidualnych. Demonstrowały je, jak już wspomnieliśmy, najpiękniejsze panie bydgoskie i robiły to z większym wdziękiem i urokiem, niż siły fachowe. Współdziałali w rewji wzięli panie: Hildegarda Górnicka, Hanka Libicka, Ula Liermanówna, Hanka Makijonkowska, Emilia Polomska, Antonina Pyciowa i Marja Szymczakowa. Odrębne typy urody podkreślały wybitne wartości poszczególnych toalet. Oklaski były gorące i zasłużone. (hak)

Zatarg w zawodzie budowlanym dotąd nie zlikwidowany.

(n). Komisja rozjemcza wydała orzeczenie w sprawie płac murarzy i t. p. Od 9 listopada rb. obowiązuje w Bydgoszczy następujące stawki:

murarze i cieśle — 85 groszy, tragarze wapna i cegiel 70 groszy, robotnicy zwyczajni — niżej 20 lat 50 gr. Pracodawcy, po złożeniu swojej deklaracji, iż nie uznają kompetencji rozjemców, demonstracyjnie opuścili zebranie.

W tej sprawie odbędzie się w niedzielę, o godz. 11 zebranie pracowników budowlanych w sali na Dolinie.

Odpowiedzi redakcji

F. G. Jeżeli na skutek wprowadzenia bydła do stajen, zbyt zbliżonych do mieszkań, zanieczyszcza się powietrze, pogarsza stonki sanitarne i zakłóca spokój, mogą lokatorzy zwrócić się do Urzędu Zdrowia z wnioskiem o interwencję.

— Zarejestrowano w Miejskim Komitecie Wychowania Fizycznego okręg Bydgoszcz „Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej”. Prezeską jest M. Białasikówna, naczelniczka okręgu St. Matejanka, Bydgoszcz, ul. Ugory 6.

Do Warszawy

na Święto Niepodległości, indywidualne zniżki kl. III w obie strony, zł 13,40, od II kl. 19,— zł. 9. 11. do 12. 11. br. Do nabycia w „Orbisie”.

Co to jest dekalumen?

Każdy wie dobrze co to jest metr i do czego służy, gdyż pojęcie to zostało nam wpojone od dzieciństwa. Z biegiem czasu poznaliśmy inne jednostki miar. Tak np. płacąc rachunki za światło elektryczne dowiedzieliśmy się, że wolt jest jednostką prądu elektrycznego. Nie wiele dziś jednak osób zdaje sobie sprawę z tego, co to jest lumen i dekalumen. Lumen jest to taka ilość światła, która promieniuje źródło o sile jednej świecy w ciągu sekundy z odległości jednego metra na pionową powierzchnię 1 m². Dekalumen jest równy dziesięciu lumenom.

Dotychczas gatunek żarówki określane był zupełnie niewłaściwie ilością zużywanego przez nią prądu, podaną w watach. Konsumenta jednak obchodzi nie tylko ilość prądu, zużywanego przez żarówkę, lecz przede wszystkim ilość światła, którą mu ta żarówka przy tem zużyciu daje. Nowy sposób ocechowania żarówek w dekalumenach z równoczesnym podaniem ich zużycia prądu w watach pozwala na pierwszy rzut oka zorientować się co do sprawności żarówki.

Nowoczesne żarówki TUNGSRAM D dzięki najnowszemu wynalazkowi w postaci podwójnie spiralizowanego drucika dają o 20% więcej światła niż żarówki dawnego typu. Osiągnięta w ten sposób większa sprawność i ekonomia uwidoczniła się dla kupującego już na pierwszym rzut oka. Żarówki TUNGSRAM D cechowane są bowiem w dekalumenach, przy czem podana jest również ilość zużywanego przez nie prądu w watach. Nabywca ma więc możliwość dokładnego sprawdzenia nie tylko, ile dana żarówka zużywa prądu, lecz ile daje ona wzamian dekalumenów światła. Powinniśmy zatem nabywać tylko takie żarówki, które posiadają nowoczesny sposób cechowania w dekalumenach i watach, gdyż inaczej nie możemy wyrobić sobie należytego sądu o wysokim gatunku i ekonomiczności proponowanej nam żarówki.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety:

„Oaza” pierwszorządny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

O. Neuman, Stary Rynek 14. Jedwabie, towary wełniane, bawełniane, galanterja, swetry, trykotaże. Ostatnie nowości. Ceny najniższe.

H. Kaszubowski, S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materiałach wełnianych damskich i męskich. Materiały bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Futra i pracownia kuśn. Nitecki, Dworcowa 48.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa:	2.37, 6.50, 8.03, 9.57, 13.55, 15.30
15.01, 19.58, 21.26 (tranzylowy), 23.16	
Tczew-Gdańsk-Gdynia:	0.40, 3.56, 5.50, 7.35, 12.13, 13.13, 17.17, 20.03, 20.10
Kościerzyna-Gdynia:	8.13, 15.45
Nakło-Fila:	0.01, 6.15, 10.49 (tranz.) 14.45, 19.40
Unisław-Brodnica:	4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55
Inowrocław-Poznań:	2.21, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, 22.25
Wągrowiec-Poznań:	5.00, 10.32, 13.26, 18.54
Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe:	2.21, 13.40



Co mój mąż robi w nocy?

Gieraszińskiego i in. stanowią kadrę świetnych wykonawców ról głównych. Przyczem humor, dowcip i pikanterja wysoce kulturalna, wypełniają tę świetną komedię od pierwszej do ostatniej sceny. Przebojowe piosenki i rytm muzyki są wspaniałą ozdobą, a dekoracje pomyslowe, tłem pierwszorzędnem tej bądź co bądź doskonałej komedji krajowej twórczości. Wszyscy dziś na premjere polską. Nadprogram tygodnika Fox m. in. pogrzeb króla Jugosławji Aleksandra i kolorowa groteska „Kubuś zdobywca złota”. Pocz. o 5,10.

Sokół żeński.

Dziś w czwartek o godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia drużyny i młodzieży oddziału I. Liczne przybycie konieczne.

Komunikat Sokolic.

Dziś w czwartek o godz. 7 w szkole przy ul. Konarskiego, ćwiczenia wszystkich oddziałów żeńskich.

Wobec rozpoczynających się nowych ćwiczeń przybycie druchen konieczne. Naczelniczki stawiają się obowiązkowo.

Naczelniczka Okręgu V.

III. drużyna ratownicza żeńska P. C. K.

Jutro w piątek zbiórka drużyny do ćwiczeń praktycznych o godz. 7 w salce na stadionie miejskim.

Punktualność i obecność wszystkich drużnianek pożądana.

Komendantka.

Motocyklista poparzył sobie ręce.

Wczoraj wieczorem przez eksplozję benzyny dotkliwie poparzył sobie ręce 28-letni motocyklista Franciszek Lewandowski, zam. przy ul. Gdańskiej 76. Po zaopatrzeniu ran w Szpitalu Miejskim Lewandowski udał się do domu.

— Wszyscy do Lengninga! Restauracja „Hotel Lengning” (ul. Długa) urządza dziś, w czwartek, wieczorek towarzyski, przy czym kuchnia wydawać będzie znakomite flaczki oraz kiszki własnego wyrobu, które co do jakości są bezkonkurencyjne. A więc kto chce przeżyć miły wieczór, idzie dziś do Lengninga.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 9 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYŃ. 6,45: Audycja poranna. 12,10: Polska muzyka i pieśń ludowa w wyk. chóru Zaremby oraz orkiestry Dzierżanowskiego i Suchockiego (płyty). 12,45: Pogadanka dla kobiet p. t. „Zaopatrzenie okien na zime”. 13,00: Dziennik południowy. 13,05: Fragmenty z oper Ch. Gounod (Faust, Mireille i Romeo i Julja) (płyty). 15,35: Przegląd giełdowy. 15,45: Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 16,45: Audycja dla chorych. 17,15: Arje i pieśni w wyk. Małgorzaty Kurnatowskiej. 17,30: L. van Beethoven: Sonata F-dur op. 17. Wyk.: Bronisław Szulc (waltornia) i Ludwik Urstein (fortepian). 17,50: Przegląd wydawnictw omówi prof. H. Mościcki. 18,00: „Nowiny leśne” — prof. Jan Kloska. 18,15: Recital fortepianowy Marii Barówny. 18,45: „Najokrutniejsza na świecie puszcza” (z wyprawy zoologicznej do Peru) — wygł. p. Arkady Fiedler. 19,00: Utwory na ksylofon i na mandolinę. 19,20: Pogadanka aktualna. 19,30: Piosenki w wyk. Gitty Alpar. 19,50: Wiadomości sportowe. 20,00: Jak spędzić święto? 20,05: Pogadankę muzyczną wygł. prof. Zdzisław Jachimecki. 20,15: Koncert Symfoniczny z sali Konserwatorium Warszawskiego. Wyk.: ork. filharm. pod dyr. Sidney'a Beer'a i Irena Dubiska (skrzypce). 22,30: Poezja Irredenty — cer. Jan Waśniewski. 22,40: Koncert reklamowy. 23,05: Muzyka taneczna z rest. hotelu „Polonia”.

Z ZAGRANICY usłyszymy o godz. 17,00: Bukareszt. Koncert popularny. 18,00: Moskwa (WZSPS). Opera. 19,00: Wiedeń. Opera. Budapeszt. Opera. 20,00: Bukareszt. Koncert symfoniczny. Oslo. Koncert solistów. Rzym. Operetka. 21,00: Królewiec. Koncert symfoniczny. Luksemburg. Koncert symfoniczny. 22,00: Kopenhaga. Muzyka na mandolinach. 23,00: Wiedeń. Muzyka i piosenki wiedeńskie. 24,00: Frankfurt. Koncert Beethovenowski.

Śmiały napad rabunkowy pod Bydgoszczą.

W drodze do domu rolnik napadnięty został na szosie.

Onegdaj w godzinach popołudniowych dokonano śmiałego napadu rabunkowego pod Bydgoszczą. Na wracającego furmanką z Bydgoszczy do Trzeciewa rolnika Michała Zbonika napadli na szosie w pobliżu Trzeciewa trzej zamaskowani bandyci z rewolwerami w ręku. Bandyci byli ukryci w lesie i niespodziewanie napadli na rolnika. Pod groźbą zastrzelenia rolnika domagali się wydania pieniędzy. Przestraszony

rolnik wręczył bandytom gotówkę uzyskaną ze sprzedaży kartofli w Bydgoszczy, ogółem czterdzieści i dwa złote. Bandyci zabierając łup czempremżej umknęli w lesie. Rolnik natychmiast doniósł o bezcelnym napadzie rabunkowym trzech zamaskowanych bandytów bydgoskiej policji powiatowej, która wszczęła dochodzenia, celem ujęcia sprawców.

Kopnięty przez konia w głowę.

Wczoraj w południe o godz. 12 na terenie „Dworu Szwajcarskiego” przy ul. Jackowskiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Od dwudziestu lat zatrudniony w „Dworze Szwajcarskim” 33-letni woźnica Bronisław Karpiński, zamieszkały przy ul. Poniatowskiego 4 w pewnej chwili zbliżając się do konia kopnięty został przez niego tak nieszczęśliwie w głowę, iż momentalnie woźni-

ca stracił przytomność i upadł na ziemię. Karetka Pogotowia Ratunkowego przewiozła nieszczęśliwego w ciężkim stanie do Szpitala Miejskiego.

Lekarz stwierdził silny wstrząs mózgu oraz ciężką ranę w głowie. Dopiero w późnych godzinach wieczornych woźnica odzyskał przytomność. Niebezpieczeństwo utraty życia Karpińskiemu nie grozi.

Spadek lekko przyszedł i poszedł.

Przeszło 3.000 zł padło łupem złodzieja.

Przechowywanie większych sum pieniędzy w mieszkaniu, zamiast złożyć je w banku, już często spowodowało ich utratę. Doświadczyl tego znowu robotnik Bronisław Jabłoński, zamieszkały przy ulicy Seminarnej 12. Jabłoński otrzymał przed niedawnym czasem spadek w wysokości przeszło trzy tysiące złotych. Pieniądzy te przechowywał w bieliźniarce.

Onegdaj, gdy Jabłoński zatrudniony w pewnej stolarni bydgoskiej jako robotnik udał się do pracy, żona jego natomiast przez cały dzień poza domem była zajęta praniem, do mieszkania Jabłońskiego wtargnął złodziej, który wytrychem otworzył sobie drzwi do mieszkania. Śmiały złodziej przeszukał wszystkie szafy i szufladki, zabierając z nich cenniejsze przedmioty. Przeszukał także bieliźniarkę, w której znalazł wielką sumę pieniędzy, ogółem 3100 złotych w banknotach i w bilonie. Z tym wielkim łupem złodziej ulotnił się nie zauważony

przez nikogo.

Jak wielkie było przerażenie wracających późno wieczorem z pracy małżonków Jabłońskich, gdy znaleźli mieszkanie w nieładzie i ograbione z cenniejszych przedmiotów szuflady a ponadto i ograbiona ze spadku bieliźniarkę. Małżonkowie stwierdzili brak złotego zegarka damskiego, dwóch pierścionków ślubnych osmiokaratowych, złotej szpilki do krawatu i wszystkich pieniędzy w ogólnej sumie 3100 złotych. Złodziej dobrze obeznany był z terenem i działał musiał z planowością, wiedząc, że Jabłoński przechowywał pieniądze w mieszkaniu.

Zawiadomiono policję o zuchwałej kradzieży, ale mało jest nadziei przy tak licznych ostatnio kradzieżach ujęcia złodzieja. W tym wypadku dobrze się obowoi. A morał tej przykrych historii: nie trzymajcie pieniędzy w domu, lecz zanoście je do banku!

Ze sportu.

ZAPAŚNICY BYDGOSCY W WARSZAWIE.

W nadchodzącą niedzielę, 11 bm. w Warszawie odbędzie się towarzyskie spotkanie pomiędzy zapaśnikami Klubu Atletycznego „Sila” z Bydgoszczy o stołeczną YMCA, trzykrotnym drużynowym mistrzem Warszawy. Bydgoska „Sila” jest drużynowym mistrzem okręgu Pomorskiego.

„POLONJA” KARWIŃSKA NIEZNACZNIE PRZEGRZAŁA Z WĘGRAMI.

Najlepsza drużyna polskiej emigracji — „Polonia” Karwińska rozegrała na swoim boisku mecz piłkarski z budapeszteńską drużyną Kispest, przegrywając nieznacznie 2:3 (1:1).

„POLSCY BOKSERZY ROZCZAROWALI W HANOWERZE”.

Niemiecka Agencja Telegraficzna, omawiając niedawny mecz poznańskich bokse-

rów Warty w Hanowerze, stwierdza, że wszyscy niemal zawodnicy polscy popełniali ten sam błąd, rozpoczynając walkę z wielką energią i tempem, wskutek czego w trzeciej rundzie byli zawsze wyczerpani ostatecznie.

Wiadomość swą niemiecka agencja zaopatrzyła tytułem: „Polscy pięściarze rozczarowali w Hanowerze”.

Życia towarzyszy.

Czwartek, 8 listopada. Godz. 17,00: Związek Emerytów. Zebranie u p. Mellera, plac Piastowski. Odczyt „Prawo i obowiązki najmu”.

Godz. 18,00: Bydgoski Klub Mandolinistów. Lekcja kursu mandolinowego oddz. młodszego w Domu Czeladzi. O godz. 20 lekcja oddz. starszego. 9. bm. o godz. 20 zebranie miesięczne, o godz. 19 zebranie zarządu tamże. Ważne sprawy.

Godz. 19,00: B. K. S. „Ruch”. Zebranie miesięczne w sali Rzeźni Miejskiej. Przybycie wszystkich obowiązkowe.

Godz. 19,30: Sokół V. Zebranie plenarne w lokalu p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska. — Sokół III. Zbiórka członków u drh. Woźniaka w sprawie sprzedaży biletów na operetkę „Bal w Savoyu”. Godz. 20,00: Tow. śpiewu „Halka”. Zebranie miesięczne w hotelu Lengning, ul. Długa. Ważne sprawy. — K. S. „Brda”. Schadzka w Domu Czeladzi. W sobotę wieczorek w Lengningu. — Klub mandolinistów „Lutnia”. Zebranie zarządu u kol. prezesa. Nadzwyczajne walne zebranie 15. bm. o g. 19 w lokalu hotelu Lengning. — Tow. śpiewu „Lutnia” Bydgoszcz. Zebranie plenarne w lokalu „Gastronom”.

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r. Koło Kolejarzy apeluje do wszystkich członków, a mianowicie do zweryfikowanych, żeby się na dzień 11 listopada br. jako w 15 rocznicę święta niepodległości zaoptowali się w czapki weterańskie.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 7 listopada 1934 r.

Table with 3 columns: Zboże, cena transakcyjna, cena orlenacyjna. Złoto: 15,50-15,75

Table with 3 columns: Zboże, cena, ilość. Usposob. wyczekujące: Pszenica eksportowa 16,00-16,50; Pszenica stand. 16,00-16,50

Table with 3 columns: Zboże, cena, ilość. Usposob. spokojne: Jęczm. brow. 20,75-21,25; Jęczm. jednolity 18,00-18,50

Table with 3 columns: Zboże, cena, ilość. Usposob. słabsze: Mąka żyt. 55% wł. worka 21,50-22,50; Mąka żyt. 65% wł. worka 20,00-21,50

Table with 3 columns: Zboże, cena, ilość. Usposob. spokojne: Mąka psz. I A. wł. w. 29,75-31,75; Mąka psz. I B. wł. w. 27,00-28,00

Bank Polski płać w dniu 8. 11. 1934 r. dolary amerykańskie 5,25; funty szterlingów 26,35; franki szwajcarskie 177,03; franki francuskie 34,85; guldeny gdańskie 172,31

Stan wody na Wiśle w dniu 8 listopada 1934 r.: Zawichost 1,52; Warszawa 1,65; Płock 110; Toruń 94; Fordon 95; Chełmno 76; Grudziądz 95; Korzeniowo 38; Piekło 34; Tczew 32; Einlage 2,42; Schievenhorst 2,63.

DLACZEGO SKÓRA MOJA NIGDY SIĘ NIE BŁYSZCZY.

Advertisement for Tokalon skin cream featuring an illustration of a woman and text: „Nawet podczas wiatru lub deszczu... Deszcz czy wiatr, nie mnie to nie obchodzi. Wiem dobrze, że dzięki Piance Kremowej, zawartej w znakomitym paryskim Pudrze Tokalon...”

Advertisement for various services including: POLECENIA (Sala Licytacyjna, Odprasowanie), KUPNA (Drogerji, Kupię), SPRZEDAŻE (Nadzwyczajna okazja), POSADY WOLNE (Poważna spółka handlowa), DZIERŻAWY (Wydzierżawie), POKOJE WOLNE (Pokój), POŻYCZKI (Pożyczę).



Dnia 7 listopada 1934 r. o godzinie 17-tej zmarł po wieloletnich bolesnych cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój troskliwy dobry mąż, kochający ojciec, teść, dziadek, wuj i szwagier

ś. p.

Wawrzyniec Stachowski

kupiec

w 74 roku życia, 40 lat pracy społecznej, pełnej poświęcenia i ofiar dla rozwoju polskości, o czym zawiadamia w ciężkim smutku zostająca

żona.

Eksportacja i złożenie zwłok do grobowca rodzinnego w niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 14-ej z domu żałoby przy ul. Gdańskiej 64 na cmentarz nowofarny. Nabożeństwo żałobne z wigiljami i msza św. za spokój duszy śp. w poniedziałek o godz. 8.30 rano w kościele XX. Misjonarzy, Aleje Ossolińskich. Pobożnych chrześcijan uprasza się o udział w smutnym obrządku.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

(11933)

RYGAWAR GUM?

19994 TAKICH DOTAD NIE BYŁO

Eksporter

nawiąże stosunki z importerami towarów niemieckich w celu uskutecznienia interesów kompensacyjnych. (20908)
Łaskawe zgłoszenia uprasza się kierować do administracji Dziennika pod „Cz. W.”

ORYGINALNE PROSZEKI
MIGRENO-MERVOSIN
R. P. S. W. N. 1599.
FAB. Z KOGUTKIEM
ZA ŚRODKIEM
KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY
MIGRENA, NEURALGIA
BÓLE ZĘBÓW
GRYPA, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE.
STAWOWE, KOSTNE, I T.P.
ZADAJCIE W APTEKACH PROSZKOW
ZE ZN. FAB. KOGUTKIEM
W ORYGINALNEJ OPAKOWANIU
PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU

ERIKA

najlepsze małe maszyny piszące oferujemy po **zł 380.** (19426)
Skóra i S-ka, Poznań
Al. Marcinkowskiego 23.

Restauracja „Berendt”
dzisiaj w czwartek
świeże (21031)
kiszki i flaki.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Dnia 6 listopada 1934 r. zmarł rano o godzinie 9.15, opatrzony Sakramentami św., mój ukochany mąż, najdroższy ojczulek ś. p.

Maksymilian Kucznerowicz

przeżywszy lat 42, o czym donosi w smutku pograżona

żona z dziećmi.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 9 bm. o godzinie 8.45 z domu żałoby przy ulicy Nakleńskiej 33 na cmentarz parafii Sw. Trójcy. (21002)

KLEPSYDRY wykonuje szybko i tanio
Drukarnia Bydgoska
Bydgoszcz, Poznańska 12.

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIW CHOLERZE DROBNU

Restauracja „RIO” Długa 31
urządza w czwartek, dnia 8. XI. br. (20998)

jedzenie kiszki przy dźwiękach muzyki na które najuprzejmiej zaprasza P. T. gości, sympatyków oraz znajomych
Gospodarz.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr — jedno słowo 4, w, z, a — każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Fasonowanie
i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369)

Skladnica
Szkl. Oklepnego i Listew
W. H. Balcerkiewicz
Bydgoszcz Grodzka 9
20880

Przerabianie
kapeluszy aksamitnych, żalobnych i futrz. mufek. Dawniej Dworcowa 9—5, teraz Dworcowa 17, mieszkanie 6, 11. (20258)

Atelier „Ira”
Cerownia artystyczna teatr Gdańska 62, I piętr. Cerowanie pod gwarancją niewidoczne. (11929)

SPRZEDAŻ

Dwupiętrowy
dom z piekarnią z powodu śmierci korzystnie sprzedam. Zgłosz. ulica Gdańska 158, m. 8. (20667)

Kiosk
3 pokojowe mieszkanie sprzedam, dobry punkt. Wiad. Dziennik. (20974)

Wóz
handlarski na resorach tanio. Sokoła 52. (20997)

Bilard
franc. komplet sprzedam lub zamienię na fortepian. Czajkowski, Inowrocław, Piłsudskiego 1. (21018)

Gęsi pióra (21009)
nieładne z puchem sprzedam. Długa 3, parter.

Skrzypce
zegar wiszący, różne meble tanio sprzedam. Gamma 4, 1. (11946)

Sypialkę (11945)
brzozową sprzedam. Stolarnia, Warmińskiego 12.

Koń
zdrowy, silny na sprzedaż. Nakleńska 43. (11937)

KUPNA

Pianino
lub fortepjan kupię nawet zniszczone tylko tanio. Podać cenę, markę, czy kryzłowe. Zgłosz. pod „Uczeń” do Dzien. Bydg. (20928)

Krzesała
fryzjerskie i jedno dla dzieci z głową końską, kocioł gazowy kupię. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski, Gdynia. (20967)

Motory
używane, na prąd stały i zmienny, od 1 do 10 K. M. Kupi R. B. Reimann, Dworcowa 25. (11932)

Kupimy (21015)
dynamo na prąd stały 110 wzgl. 220 volt, mocy od 1 1/2 do 3 KW. z zapadem, regulatorem lub bez. Peikert i Rysiecki, Grudziądz, Chełmińska 32-34.

LEKCJE

Udzielam (21186)
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorium. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do Konserwatorium. Hetmańska 5, wejście na prawo, miesz. 5.

POSADY WOLNE

Poszukuje
się samodzielnego kierownika technicznego fachu szyniarza do prowadzenia działu mechanicznego w większej fabryce rowerów. Pożądana tylko fachowiec branżysta z długoletnią praktyką. Posada trwałą. Oferty sub „Kierownik techniczny” do administracji Dziennika. (20999)

Fryzjer (21005)
damsko-męski lub fryzjerka zaraz potrzebny. Lorenc, Łabiszyn, Rynek.

Bufetowa
działa, młoda, do obsługi i towarzystwa potrzebna zaraz. Józef Sliwiński, Kawiarnia Mazurka, Brodnica n/Drw. (21014)

Pomocnika
lub pomocniczkę przyjmę. Skład konfekcji. Długa 3. (21010)

Stolarz
zdolny potrzebny. Niegolewskiego 9. (21022)

Młody (11954)
krawiec potrzebny zaraz. Adres wskaże Dziennik

Posługaczka
potrzebna. Sienkiewicza 1, miesz. 7. (11956)

Ogrodnik
biegły w swym zawodzie poszukuje posady. Alfons Winkelmann, Toruń, Bieleńska 1—7. (21017)

Samodzielną
gospodynę poszukuje posady. Referencje miejscowe. Oferty filija „Niezależna”. (11931)

Ogłoszenia

do niedzielnego numeru
prosimy ze względu na wielką objętość tego numeru i wielką ilość ogłoszeń nadesłać już w piątek do g. 6 po poł., gdyż wcześniejsze złożenie ogłoszenia umożliwi nam w pełni zadowolić inserenta i gustownie wykonać ogłoszenia. Dlatego w interesie własnym każdego inserenta i aby nam ułatwić punktualne wydanie „Dziennika” radzimy do niedzielnego numeru nadesłać ogłoszenia już w piątek.

Oddam
stara zaprowadzoną restaurację dzielnemu kupcowi na własny rachunek. Posada stała. Oferty pod „K. 7” do Dziennika Bydgoskiego. (21027)

Fryzjerki
dziennej, także w trwałe i wodnej, 1. 12. posada stała. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski, Gdynia. (20968)

Fryzjerka
dobra siła potrzebna zaraz na stałe. Leonard Kudalski, Brodnica, ul. Mazurska 5. (21013)

Nauczycielkę
poszukuję, wieczorne piśanie. Długa 3, parter. 21011

Dziewczynę (21007)
porządnej do wszystkich prac domowych gotowaniem, poszukuje starsza pani. Poznańska 9, m. 6.

Dziewczyna (21006)
do szycia czapek może się zgłosić natychmiast. H. Bunn i Syn, Gdańska 32.

Pianistę
kawalera poszukuje 16 pułk ułanów Wlkp. (20993)

Fryzjer
damsko-męski potrzebny. Ubert, Nakło. (11920)

Bona
do dzieci, możliwie kwalifikowana (Kinderschwester), znająca język polski i niemiecki, potrzebna do czteroletniego chłopczyka na wieś. Oferty do filiji pod „Wieś”. (11925)

Ucznia (11924)
uczniwego poszukuję do warsztatu blacharskiego. Chojnowicz, Zduny 21.

Sierota
do prac domowych potrzebna. Sienkiewicza 6, m. 9. (21008)

POSADY POSZUKUJĄ

Inteligentna
panienka szuka jakąś posadę. Filija Dziennika „Muzykalna”. (11922)

DZIERŻAWY

Wydzierżawę
oberżę. Bogata wieś. Julian Czajkowski, Chełmża. (21016)

POKOJE WOLNE

Pokój
osobne wejście bez poscieli tanio oddam. Długa 68, gospodarz. (10926)

Z telefonem
komfortowy, radje m. Cieszkowskiego 3, m. 1. 21000

Pokój
Sienkiewicza 31—7. (11927)

Pokój
umeblowany z elektrycznością, osobne wejście. Ks. Malczewskiego 2 przy Starym Rynku. (21019)

Komfortowy
ciepły, łożenka. Stycznia 22, pierwsze prawo. (11955)

DACH NA DŁOŻA
MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY.

Cena w tej rubryce i wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuch., czynsz mies. 25 zł zgóry, ul. Czarneckiego 6.

1—2 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 13.

2 pokojowe:
kuchnia. Dworcowa 92.

3 pokojowe:
4 morgi ziemi, Kapuścisko. Zgłoście Pierackiego 24, skład. (11928)

II p. Poznańska 29. Zgł. Sienkiewicza 7/2. (11949)

Ubiłkacja fabryczna:
300 kw. m. Gdańska 67.

Pokój
kuchnia do wynajęcia. Ugory 22. (21026)

2 pokojowe
mieszkanie wydzierżawie urzędnikowi. Kujawska 40 21020

3 pokoje
kuchnia, parter. Warmińskiego 10. (11938)

3 pokojowe
parter. Długosza 11. (11957)

3 pokoje
z kuchnią, słoneczne, z wygodami do wynajęcia. Grunwaldzka 40, gospodarz. (21004)

2 pokoje
kuchnia. Orła 12. (21036)

4 pokojowe (11920)
komfortowe mieszkanie do wynajęcia. Nakleńska 71.

Próżny
pokój do wynajęcia. 3-go Maja 6, m. 3. (11921)

3 pokojowe
Fordońska 14. (11930)

RÓŻNE

Obiady
domowe zł. 1.50. Gdańska nr. 31, miesz. 8” (11848)

Chiromantka
wróży dobrze z ręki i kart. Sienkiewicza 50—3. (11941)

JEDNO Z DWOJGA



— Co to za krzyk w tej knajpie?
— Albo komuś każą żyć, albo kogoś bijają.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetry na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.